

The Herald

Zwiastun Królestwa Chrystusowego

Nasze wydawnictwo oddaje corocznie w ręce czytelnika wiele stron treści do duchowych rozważań i studiów, dotyczących różnorodnej problematyki. Każdy numer publikowany jest co dwa miesiące przez:

Pastoral Bible Institute
P.O. Box 3274
Bremerton, WA 98310

Telefon: (w USA) 1-888-7-THE-PBI
Adres e-mail: ThePBI@acomcast.net
www.heraldmag.org

Komitet Redakcyjny

Wydawnictwo niniejsze nadzorowane jest przez pięcioosobowy Komitet Redakcyjny, który większością przynajmniej trzech głosów zatwierdził do druku każdy z artykułów publikowanych na naszych łamach. Komitet Redakcyjny ponosi odpowiedzialność za opublikowane artykuły; jednakże nie utożsamia się z każdym poglądem w nich zawartym. Obecnie, Wydawcami są: Len Griehs, Ernie Kuenzli, James Parkinson, David Rice oraz Tom Ruggirello.

Czasopismo i jego misja

Założony w 1918 roku, Pastoral Bible Institute, Inc. za swój cel obrał rozpowszechnianie wiedzy chrześcijańskiej. Czasopismo przez niego

wydawane, *The Herald – Zwiastun Królestwa Chrystusowego*, usilnie pragnie bronić jedynej prawdziwej podstawy nadziei chrześcijańskiej, tak powszechnie obecnie odrzucanej – odkupienia przez drogocenną krew (1 Piotra 1:19) „człowieka Chrystusa Jezusa, który siebie samego złożył jako okup [równoważną cenę] za wszystkich” (1 Tym. 2:5-6).

Budując więc na tym pewnym fundamencie, ze złota, srebra i drogich kamieni Słowa Bożego (1 Kor. 3:11-15; 2 Piotra 1:5-11), jego dalszą misją jest, aby „zrozumieć (...)” pojmowanie tajemnicy Chrystusowej, która nie była znana synom ludzkim w dawnych pokoleniach, a teraz została przez ducha objawiona (...) Aby teraz nadziemskie władze i zwierzchności w okręgach niebieskich poznały przez Kościół różnorodną mądrość Bożą, według odwiecznego postanowienia, które wykonał w Chrystusie Jezusie, Panu naszym (Efezj. 3:4-11).

Czasopismo to nie jest związane z jakąkolwiek partią, kościołem czy nauką ludzką, lecz stara się ze wszelkich miar pełnić wolę Bożą wyrażoną przez Chrystusa Jezusa, według słów Pisma Świętego. Śmiało pragnie głosić wszelkie słowa Pana, zgodnie z Boską wolą, w miarę naszego zrozumienia. Nie prezentuje dogmatycznego punktu widzenia, lecz jest pewne tego, co głosi, krocząc z wiarą w niezawodne obietnice Boże.

Prowadzona przez nas działalność zorganizowana jest w Wydawnictwo, aby móc pełnić naszą służbę. Wszelkie decyzje odnośnie tego, co będzie publikowane lub nie, podejmujemy starając się być w zgodzie z nauką Pisma Świętego, dla zbudowania Ludu Bożego w łasce i poznaniu.

Tym samym, nie tylko że zachęcamy, lecz nawet naciskamy na naszych Czytelników, aby sprawdzali wszelkie odczytane tezy i poglądy za pomocą bezbłędnego Słowa Bożego, do którego i my bezustannie się odnosimy, aby móc sprostać tej ocenie.

Informacja od Wydawcy – prenumerata w roku 2016

Koszt rocznej prenumeraty czasopisma „The Herald” (6 numerów) będzie w roku 2016 wynosił: 42 zł, plus koszt przesyłki i opakowania.

Cena pojedynczego numeru będzie wynosiła: 7 zł.

Oplaty z tytułu prenumeraty uprzejmie prosimy wносить na konto bankowe Zrzeszenia (zob. ramka poniżej) z adnotacją „Prenumerata Herald” oraz podaniem dokładnego adresu wysyłki i ilości zamawianych egzemplarzy.

Ze względu na dość znaczne koszty wysyłki i opakowania będziemy wdzięczni Czytelnikom za dokonywanie zamówień zbiorowych (wysyłanych pod jeden adres), jak również za wszelkie dobrowolne wpłaty przeznaczone na ten cel.

Wydawca edycji polskiej:

ZRZESZENIE WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE

Adres Redakcji: Redakcja „Na Straży”, ul. Nad Serafą 27, 30-864 Kraków, tel.: + 48 12 265 00 95
e-mail: nastrazy@nastrazy.pl, wydanie internetowe: www.nastrazy.pl, Redaktor Naczelny: Piotr Krajcer
Konto bankowe: Krakowski Bank Spółdzielczy nr 70 85910007 0021 0045 0544 0001
Nakład: 400 egzemplarzy. Druk: Drukarnia Towarzystwa Słowaków w Polsce, Kraków, ul. Św. Filipa 7.

Na początku

Boże obietnice są inne niż jakiegokolwiek obietnice składane przez człowieka. Ich ogromna liczba, ich zakres i znaczenie wykraczają poza to, co mógłby zaoferować człowiek. U Boga, obietnica jest gwarancją działania. Uczyni On wszystko, co obiecał, we właściwym czasie. Kluczem do wiary w Boga jest zrozumienie, że w swej mądrości nie zawsze daje nam taką odpowiedź jaką chcemy usłyszeć, albo w czasie, w którym chcielibyśmy ją usłyszeć. On nigdy nie popełnia błędów jak chodzi o dobór metody i terminu realizacji swej woli. Dlatego też, aby Boże obietnice mogły przynieść nam pociechę i ukojenie serca, musimy być gotowi zaakceptować Jego metody działania i Jego harmonogram. Gdy Chrześcijanin przekona się, że Jego słowa mogą być źródłem siły, wówczas jego wiara zostanie wzmocniona, a Boże obietnice stają się bardziej realne. Motywowani tą nadzieją, oddajemy do rąk naszych Czytelników ten numer czasopisma *The Herald*. Ograniczona objętość magazynu zmusza nas do zbadania tylko kilku cennych słów Bożych.

„**Wzrastając w Chrystusie**” to artykuł omawiający znaczenie rozwoju owoców charakteru na wzór Chrystusa. Jezus jest krzewem winnym, a my latoroślami, podtrzymywanymi przez Ducha Bożego. Trwanie w krzewie winnym wymaga dyscypliny, posłuszeństwa i gotowości do przyjęcia przycinania – doświadczeń od Boga.

„**Zawsze się módl i nigdy nie trać nadziei**” to omówienie prośb, jakie mogą być kierowane do Boga. Autor dzieli się osobistym doświadczeniem w swym młodym chrześcijańskim życiu, opisując w jaki sposób Bóg odpowiedział na jego modlitwę, wzmacniając wiarę. W końcu, niewielkie słowo „jeśli” wskazuje na to, że realizacja niektórych z Bożych obietnic jest uzależniona od naszych własnych działań.

„**Rozwój poprzez próby**” to rozważania na temat wzmacniających efektów naszych prób i obietnic Bożych. Celem tych obietnic jest nie tylko pomoc w znoszeniu doświadczeń, ale również odniesienie zwycięstwa za ich pośrednictwem.

„**Kiedy jestem słaby, wtedy jestem silny**” to wskazówki pokazujące jak zrozumienie planu Bożego pozwala nam zobaczyć, że droga do ludzkiej doskonałości wiedzie poprzez doświadczenie grzechu i niedoskonałości. Jako Nowe Stworzenia, mające błogosławieństwo korzystania z zasługi Chrystusa, może-

my przewyciężyć nasze naturalne słabości i przystąpić „z ufnością odwagą do tronu łaski, abyśmy dostąpili miłosierdzia i znaleźli łaskę ku pomocy w stosownej porze” (Hebr. 4:16).

„**Czego oko nie widziało**” to analiza niektórych z przyszłych błogosławieństw czekających na poświęconych tego wieku. Dokonując wyboru Oblubienicy dla naszego Pana, Bóg szuka bardzo specyficznych cech. Ten cenny związek przyniesie „pełnię radości” dla „Małego Stadka”, gdy otrzyma nowe imię, koronę życia i wspaniałą nadzieję na przyszły udział w jeszcze nieobjawionych dziełach Bożych.

Wreszcie, „**Ufając obietnicom**” zachęca każdego Chrześcijanina do umieszczenia Bożych obietnic w głębi serca i nauczania się, by ufać im bez zastrzeżeń. Przeszkody pojawiające się na naszej drodze mogą być przewyciężone, gdy tylko nauczymy się patrzeć na życie oczami Boga, a nie przez pryzmat upadłego ciała. Autor omawia w swym artykule niektóre ze specyficznych przeszkód, zwracając naszą uwagę na obietnice, które pomagają w ich przewyciężeniu. „Ufność to zastosowanie wiary w sercu”.

Wrzesień/Październik 2016

Wzrost w Chrystusie 4

Objetnice związane z rozwojem charakteru

Zawsze się módlmy, nie tracąc nadziei 9

Objetnice dotyczące odpowiedzi na modlitwy

Duchowy wzrost przez doświadczenia 13

Cenne obietnice pomagające w próbach

Gdy jestem słaby, wtedy jestem silny 17

Objetnice dotyczące wad i słabości

Czego oko nie widziało 21

Objetnice dotyczące radości poza zasłoną

Ufając obietnicom 24

Objetnice odnoszące się do opieki Bożej

Wzrost w Chrystusie

Przez to uwielbiony będzie Ojciec mój, jeśli obfity owoc wydadzie i staniecie się uczniami moimi — Jan. 15:8.

Ten, który stworzył wszechświat, postanowił stworzyć coś nowego w nas – Nowe Stworzenie, które jest bardziej chwalebne niż cokolwiek, co kiedykolwiek wcześniej stworzył. Boże powołanie jest powołaniem do życia polegającego na zmianie, wzroście i przekształceniu na obraz Jego Syna (Rzym. 8:29). Trudno sobie wyobrazić większy zaszczyt i przywilej, który mógłby spotkać pokorne dziecko Boże!

Dla naszego ziemskiego umysłu mogłoby się to wydawać nieosiągalne, a jeśli osiągnięcie tego celu zależałoby tylko od naszych własnych, słabych, upadłych możliwości, z pewnością takie by było. Ale dzięki niech będą Bogu za obfitość obietnic, jakimi nas obdarzył. Są to obietnice pomocy w każdym obszarze naszego chrześcijańskiego wzrostu, a miarą, jaką będziemy się starać rozwijać są owoce Ducha. Apostoł Piotr napisał: „Boska jego moc obdarowała nas wszystkim, co jest potrzebne do życia i pobożności, przez poznanie tego, który nas powołał przez własną chwałę i cnotę, przez które darowane nam zostały drogie i największe obietnice, abyście przez nie stali się uczestnikami boskiej natury, uniknąwszy skażenia, jakie na tym świecie pociąga za sobą pożądlivość. I właśnie dlatego dołóżcie wszelkich starań i uzupełniajcie waszą wiarę cnotą, cnotę poznaniem, poznanie powściągliwością, powściągliwość wytrwaniem, wytrwanie pobożnością, pobożność braterstwem, braterstwo miłością” (2 Piotra 1:3-7). Chociaż obietnice przyszłej chwały inspirują nas i napawają drżeniem, obietnice dotyczące naszej ziemskiej wędrówki są niezbędne dla osiągnięcia sukcesu w dążeniu do ukształtowania swego życia na wzór Jezusa.

Przynoszenie owoców na chwałę Bożą

W naszym świecie uprawa czegokolwiek wymaga planowania, czasu, pracy i zabiegów pielęgnacyjnych koniecznych do zapewnienia najbardziej obfitych plonów. To samo odnosi się do wzrostu chrześcijańskiego charakteru. Nasz Ojciec Niebieski, wielki gospodarz, zasadził ziarno w naszym sercu, a w ten sposób spłodził nas do nowej natury (1 Piotr. 1:3). W ten sposób,

„Ten, który rozpoczął w was dobre dzieło, będzie je też pełnił aż do dnia Chrystusa Jezusa” (Filip. 1:6). Dzień po dniu możemy wielbić Go za Jego ustawiczną wierność względem nas! „Oto rolnik cierpliwie oczekuje cennego owocu ziemi, aż spadnie wczesny i późniejszy deszcz” (Jak. 5:7). W oczekiwaniu na chwalebne zbiory, Bóg cierpliwie czekał i otaczał miłością swój ogród przez ponad 2000 lat. Gdy z całego serca oddamy się Bogu, możemy liczyć na Jego pełną miłości obietnicę, że zapewni On wszystko, co niezbędne, aby dokończyć w nas rozpoczęte dzieło. Sama myśl o przynoszeniu przez całą wieczność chwały naszemu Ojcu Niebieskiemu powinna być najważniejszym czynnikiem motywującym nad do chęci wysiłku i wzrostu.

Bóg obiecał nam swego Ducha by pomóc nam wzrastać

Apostoł Paweł napisał: „Albowiem Bóg to według upodobania sprawia w was i chcenie i wykonanie” (Filip. 2:13). Jezus, będąc doskonałym człowiekiem, posiadał Ducha Bożego bez miary (Jan 3:34). Z kolei nasze zdolności są hamowane ograniczeniami wynikającymi z upadłej natury. Wymaga to ciągłego napełniania się Jego Duchem poprzez badanie i stosowanie Jego Słowa. Jakże uspokajające są słowa naszego Pana: „Jeśli więc wy, którzy jesteście źli, umiecie dobre dary dawać dzieciom swoim, o ileż bardziej Ojciec niebieski da Ducha Świętego tym, którzy go proszą” (Łuk. 11:13). „A jeśli Duch tego, który Jezusa wzbudził z martwych, mieszka w was, tedy Ten, który Jezusa Chrystusa z martwych wzbudził, ożywi i wasze śmiertelne ciała przez Ducha swego, który mieszka w was” (Rzym. 8:11). Apostoł Paweł przypomina nam w 1 Kor 6:19,20, że nasze ciała są świątynią Ducha Świętego. Są one darem Bożym dla nas, kupionym za wysoką cenę. Naprawdę, jest to wielki skarb otrzymany od Pana!

Dodatkowo, wzrastanie w podobieństwie do Chrystusa wymaga od nas studiowania życia naszego Pana – nie tylko Jego słów i nauki, ale jego postawy i interakcji z innymi. „Patrząc na Jezusa, sprawcę i dokończyciela wiary” (Hebr. 12:2). Z kolei w Hebr.

3:1 mamy napisane: „zważcie na Jezusa, posłańca i arcykapłana naszego wyznania”. Jeżeli będziemy kształtować bieg naszego życia na wzór Mistrza, stopniowo zaczniemy myśleć, działać i mówić tak jak On.

Codzienne korzystanie z obietnic

Wielkim wyzwaniem dla wielu jest korzystanie z Bożych obietnic, tak jak by do nich należały. Dla tych, którzy uczynili zupełne poświęcenie się Panu, musi stać się oczywiste, że mają prawo traktować Boże obietnice jak należące do nich samych. Apostoł Paweł zachęca nas: „trzymajmy się niewzruszenie nadziei, którą wyznajemy, bo wierny jest Ten, który dał obietnicę” (Hebr. 10:23).

Aby korzystać z Bożych obietnic musimy je najpierw poznać. Dobre spędzanie czasu polega nie tylko na czytaniu ich, ale również na staraniach aby je zapamiętać, badać i rozważać. W ten sposób nasz umysł zacznie działać jak igła kompasu, która w stanie spoczynku zawsze zwraca się w kierunku północy. Świat, ciało i szatan mają wiele sposobów aby wypełnić nasze umysły, jeśli im na to pozwolimy. Jezus dał doskonały przykład samokontroli oraz zdecydowania opartego na wiedzy, gdy kuszony przez przeciwnika na pustyni był w stanie na każdą pokusę odpowiedzieć „napisano” (Mat. 4:1-11).

Nauka naszego Pana o wroście

Jeden z najpiękniejszych wywodów naszego Pana jest zapisany dla nas w 15. rozdziale Ewangelii św. Jana. W tych kilku słowach Jezus przedstawił działalność Boga jako wielkiego winogrodnika, angażującego się w nasze życie. Pokazał nam również to, czego oczekuje On od nas, aby zapewnić nam możliwość duchowego wzrostu.

„Ja jestem prawdziwym krzewem winnym, a Ojciec mój jest winogrodnikiem. Każdą latorośl, która we mnie nie wydaje owocu, odcina, a każdą, która wydaje owoc, oczyszcza, aby wydawała obfity owoc. Wy jesteście już czyści dla słowa, które wam głosiłem; trwajcie we mnie, a Ja w was. Jak latorośl sama z siebie nie może wydawać owocu, jeśli nie trwa w krzewie winnym, tak i wy, jeśli we mnie trwać nie będziecie. Ja jestem krzewem winnym, wy jesteście latoroślami. Kto trwa we mnie, a Ja w nim, ten wydaje wiele owocu; bo beze mnie nic uczynić nie możecie. Kto nie trwa we mnie, ten zostaje wyrzucony precz jak zeschnięta latorośl; takie zbierają i wrzucają w ogień, gdzie spłoną. Jeśli we mnie trwać będziecie i słowa moje w was trwać

będą, proście o cokolwiek będziecie chcieli, stanie się wam. Przez to uwielbiony będzie Ojciec mój, jeśli obfity owoc wydacie i staniecie się uczniami moimi. Jak mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowałem; trwajcie w miłości mojej. Jeśli przykazań moich przestrzegacie, będziecie, trwać będziecie w miłości mojej, jak i Ja przestrzegałem przykazań Ojca mego i trwam w miłości jego. To wam powiedziałem, aby radość moja była w was i aby radość wasza była zupełna. Takie jest przykazanie moje, abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiłowałem” (Jan 15:1-12).

Trwanie oznacza dyscyplinę i posłuszeństwo

W swojej wypowiedzi dotyczącej winorośli Jezus pociesza uczniów obietnicą opieki Bożej, która będzie ich obejmować tak długo, jak tylko będą trwać w łączności z winoroślą. Gdy winogrodnik znajdzie gałąź, która rośnie w pobliżu ziemi, wówczas zmyje z niej brud i przywiąże wyżej. Pomoże to winorośli stać się bardziej wydajną. Ta analogia pokazuje, w jaki sposób Bóg może podnieść nas ze spraw o charakterze ziemskim i stworzyć nam lepsze warunki dla rozwoju duchowego.

W naszym codziennym życiu wiele wypowiedzi i zachowań jest rezultatem pewnych nawyków. Bez względu na to, czy są to rutynowe czynności jakiego wykonujemy o poranku, jak wybór jedzenia, ubrania, sposobu spędzania czasu czy tematów naszych rozmyślań, nasze działania są skutkiem przyzwyczajenia. Niestety, ponieważ jesteśmy w naszym upadłym ciele, wiele z naszych nawyków może być sprzecznych z Duchem Pana i duchem poświęcenia. Tylko koncentrując się na Słowie Pana i Jego obietnicach, dokładając wielkiej staranności w naszych wysiłkach, mamy szansę zastąpić przyzwyczajenia naszego grzesznego ciała nowymi nawykami, kontrolowanymi przez nasz nowy umysł w Chrystusie. Musimy uczynić z tego aktywne ćwiczenie umysłowe. Od tego zależy nasze trwanie w winorośli! „Zasiej myśl, a zbierzesz czyn; zasiej czyn, a zbierzesz zwyczaj; zasiej nawyk, a zbierzesz charakter; zasiej charakter a zbierzesz swe przeznaczenie” (autor nieznany).

Boża obietnica oczyszczania

Celem oczyszczania nie jest uszkodzenie gałęzi, ale uczynienie jest zdolną do lepszego owocowania. Powinniśmy być wdzięczni, że nasz Pan skłonny jest włożyć wiele wysiłku w opiekę nad nami i nadzór

nad naszym wzrostem w najdrobniejszym szczególe naszych doświadczeń. W jednym ze swoich artykułów, pastor Russell przedstawił kilka ciekawych spostrzeżeń na temat oczyszczających doświadczeń dopuszczanych przez Boga: „Zdaje się, że latorośle w krzewie Chrystusowym obcinane są przez wielkiego Winiarza, czasami przez zabranie im ziemskich bogactw lub posiadłości, albo przez pokrzyżowanie ich ulubionych zamysłów i planów. Czasami On oczyszcza nas przez dozwoleń prześladowań, przez utratę imienia i poważania, a czasami przez odcięcie od nas ziemskiego przyjaciela, do którego uczucia naszych serc przywiązały się za mocno, co mogłoby nam utrudniać przynoszenie pożądanego owocu. Niekiedy może On sprawić, aby takim oczyszczeniem była choroba lub jakaś inna dolegliwość; jak to i Psalmista powiedział: ‘Zanim zostałem upokorzony, błądziłem’ (Ps. 119:67; w przekładzie angielskim mowa jest o „dotknięciu cierpieniem”, a nie o „upokorzeniu”, przyp. tłum.). Wielu z wiernych Pańskich poznało, że niektóre z najkosztowniejszych lekcji doszły ich na łożu dotkliwej choroby” (R3544). Następnie autor wskazuje, że w swej wielkiej łasce Pan na pewien czas odsunął niektórych na bok, aby dać im możliwość spokojnej refleksji i rozważań, dzięki czemu mogą w ten sposób wzrastać w łasce. Niezależnie od doświadczenia, takie przycinanie powinno być źródłem zachęty, ponieważ jak pamiętamy, są to dowody miłości Ojca i Jego dbałości o nasze interesy.

Wzrost w pokorze

Pokora jako cecha charakteru jest warunkiem koniecznym dla rozwoju wszystkich pozostałych owoców i łask Ducha.

„I nie czyńcie nic z kłótności ani przez wzgląd na próżną chwałę, lecz w pokorze uważajcie jedni drugich za wyższych od siebie. (...) Takiego bądźcie względem siebie usposobienia, jakie było w Chrystusie Jezusie, który chociaż był w postaci Bożej, nie upierał się zachłannie przy tym, aby być równym Bogu, lecz wyparł się samego siebie, przyjął postać sługi i stał się podobny ludziom; a okazawszy się z postawy człowiekiem, uniżył samego siebie i był posłuszny aż do śmierci, i to do śmierci krzyżowej. Dlatego też Bóg wielce go wywyższył i obdarzył go imieniem, które jest ponad wszelkie imię” (Filip. 2:3-9). Podobna zachęta do kultywowania pokory we wzajemnych relacjach znajduje się w pismach apostoła Piotra „gdyż Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje”

(1 Piotra 5:5). Nadzieję na udział w wielkim dziele naszego Pana i Ojca Niebieskiego możemy mieć tylko wówczas, gdy będziemy rozwijać pokorę jako stan serca, który jest charakterystyczny dla sług. W ten sposób możemy stać się przydatni naszym braciom już teraz, a całemu światu i ludzkości w Królestwie. To jest cecha charakteru jaką posiadał nasz Pan, a która w końcu doprowadziła do wywyższenia Go do prawicy Boga!

Wzrost w poznaniu

„Abyście postępowali w sposób godny Pana ku zupełnemu jego upodobaniu, wydając owoc w każdym dobrym uczynku i wzrastając w poznaniu Boga, utwierdzeni wszelką mocą według potęgi chwały jego ku wszelkiej cierpliwości i wytrwałości, z radością dziękując Ojcu, który was zdolnymi uczynił do uczestniczenia w dziedzictwie świętych w światłości” (Kol. 1:10-12).

Apostoł Paweł mówi nam, że wzrost w poznaniu Boga jest konieczny, aby być Mu miłym. Jeśli słowa naszego Pana będą w nas trwać, wówczas będą dowodem naszej miłości do nich i gotowości do starannego ich badania, by poznać wolę naszego Ojca. Św. Paweł przypomina nam w 2 Tym. 3:16,17, że celem Pisma Świętego jest obdarzenie nas mądrością, która poprowadzi nas do zbawienia przez wiarę w Jezusa. „Całe Pismo przez Boga jest natchnione i pożyteczne do nauki, do wykrywania błędów, do poprawy, do wychowywania w sprawiedliwości, aby człowiek Boży był doskonały, do wszelkiego dobrego dzieła przygotowany” (2 Tym. 3:16-17).

„A jeśli komu z was brak mądrości, niech prosi Boga, który wszystkich obdarza chętnie i bez wypoiminania, a będzie mu dana. Ale niech prosi z wiarą, bez powątpiewania; kto bowiem wątpi, podobny jest do fali morskiej, przez wiatr tu i tam miotanej” (Jak. 1:5-6). Jeżeli poświęcimy czas i dołożymy starań aby studiować Słowo Boże, wówczas zrealizuje On swą obietnicę otwarcia naszych umysłów i serc na zrozumienie Jego planów i zamiarów.

Wzrost w miłości

Istnieje niewiele większych radości na ziemi od posiadania kochającej rodziny, która zapewnia nam poczucie, że jesteśmy kochani, otoczeni opieką, troską i wsparciem. Dzięki temu każdy z jej członków może dążyć do pełnego wykorzystania swego potencjału. Nasi bracia w Panu są naszą duchową rodzi-

na. Mamy wobec nich taką samą odpowiedzialność i możemy się cieszyć się takimi samymi przywilejami, by kochać, służyć i pomagać im wykorzystać pełny potencjał w Panu. Wiele, o ile nie większość z naszych błogosławieństw i możliwości wzrostu w miłości, dobroci i cierpliwości, pochodzi z naszej interakcji z naszymi braćmi. „Jeżeli nawzajem się miłujemy, Bóg mieszka w nas i miłość jego doszła w nas do doskonałości” (1 Jana 4:12).

„My wiemy, że przeszliśmy ze śmierci do żywota, bo miłujemy braci; kto nie miłuje, pozostaje w śmierci” (1 Jana 3:14). Wielkość naszej miłości do braci jest miernikiem naszej duchowej dojrzałości.

„Lecz abyśmy, będąc szczerymi w miłości, wzrastali pod każdym względem w niego, który jest Głową, w Chrystusa, z którego całe ciało spójne i związane przez wszystkie wzajemnie się zasilające stawy, według zgodnego przeznaczenia działania każdego poszczególnego członka, rośnie i buduje siebie samo w miłości” (Efezj. 4:15-16). Słowa i czyny pełne miłości i wsparcia ze strony każdego z członków Ciała przyniosą owoc w postaci zdrowego, dojrzałego ciała wierzących, czy to w skali całej społeczności, w naszych zborach, czy to w indywidualnych interakcjach z braćmi.

Wzrastanie w pokoju

„Nie troszczcie się o nic, ale we wszystkim w modlitwie i błaganiach z dziękczynieniem powierzcie prośby wasze Bogu, a pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum strzec będzie serc waszych i myśli waszych w Chrystusie Jezusie, wreszcie, bracia, myślcie tylko o tym, co prawdziwe, co pocziwe, co sprawiedliwe, co czyste, co miłe, co chwalebne, co jest cnotą i godne pochwały. Czyńcie to, czego się nauczyliście i co przejęliście, co słyszeliście, i co widzieliście u mnie; a Bóg pokoju będzie z wami” (Filip. 4:6-9). To, czym wypełnimy nasze umysły, zadecyduje o tym, jakie będą naszych słowa i czyny. Apostoł Paweł wymienia tu rzeczy, którymi musimy zaprogramować nasze umysły i na których musimy się skupić, jeśli chcemy aby pokój Boży w nas zamieszkał. Wymaga to praktyki, ale jest możliwe do osiągnięcia!

„Ale mądrość, która jest z góry, jest przede wszystkim czysta, następnie miłująca pokój, łagodna, ustępliwa, pełna miłosierdzia i dobrych owoców, nie stronnicza, nie obłudna. A owoc sprawiedliwości bywa zasiewany w pokoju przez tych, którzy pokój czynią” (Jak. 3:17-18).

Wzrastając w radości

Co Jezus miał na myśli mówiąc, że Jego radość będzie w nas i to będzie zupełna (Jan 15:11)? W artykule „Pieśni w domu pielgrzymstwa naszego” (R2232) znajdziemy taką myśl: „Jest to przedsmak przyszłych błogosławieństw, zadatek naszego dziedzictwa. Została rozbudzona zaufaniem do Tego, w któregośmy uwierzyli; zaufaniem, że On jest zdolny i chętny dokonać dzieła, które rozpoczął i które chcemy, aby było dokonane w Jego najlepszy sposób; zaufaniem, że dokąd my mocno trzymamy się Jego obietnic ramionami naszej wiary, On nie dozwoli, aby cokolwiek miało nas odłączyć od Niego. Cóż nas odłączy od miłości Bożej w Chrystusie? Izali ucisk, izali prześladowanie? Ufamy, że „nic nie jest w stanie wyrwać nas z ręki Ojca” i że „sam Ojciec miłuje nas” i nie odsunie nas od siebie, dokąd my chcemy trwać posłusznie w miłości Jego. Co więcej, ufamy, że wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu tym, co miłują Boga i Ten który jest za nami mocniejszy jest aniżeli wszyscy będący przeciwko nam. Taka ufność na pewno sprowadzi radość, jakiej świat nie pojmuje, a w sercu zagości pokój Boży, który przechodzi wszelkie wyrozumienie.”

„Tylko wtedy, gdy nasza nadzieja mocno opiera się na wielkich i kosztownych obietnicach Słowa Bożego, radość zakwita jak kwiaty na pustyni, ożywiana naszymi łzami. Są to kwiaty radości i błogosławieństwa, jakich biedny świat w swoim pustynnym stanie nie może wyhodować ani sobie wyobrazić. A tak jak radości te zależą od nadziei, tak też zależą one od naszego działania. Nie wystarczy, że dana nam została obietnica i że uchwyciły się jej nasze nadzieje. Z Boskiego postanowienia radość, która wyrasta przez wszczepione nadzieje i perspektywy, musi być pokrzepiana modlitwą i działaniem w służbie Pańskiej” (Nowe Stworzenie, Wykłady Pisma Świętego, str. 678).

„Dlatego, bracia, tym bardziej dołóżcie starań, aby swoje powołanie i wybranie umocnić; czyniąc to bowiem, nigdy się nie potkniecie. W ten sposób będziecie mieli szeroko otwarte wejście do wiekuistego Królestwa Pana naszego i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa” (2 Piotra 1:10-11).

„A czynić dobrze nie ustawajmy, albowiem we właściwym czasie żąć będziemy bez znużenia” (Gal. 6:9).

„Brexit” szokuje świat

Potem rzekli: Nuże, zbudujmy sobie miasto i wieżę, której szczyt sięgałby aż do nieba, i uczynimy sobie imię, abyśmy nie rozproszyli się po całej ziemi! — 1 Mojż. 11:4.

WDumnej Wieży: Portrecie Świata przed Wojną, 1890-1914, historyk Barbara Tuchman napisała: „Tradycyjna tolerancja Anglii została wreszcie zbezczeszczona”. To spostrzeżenie na temat Anglii z czasów tuż przed I Wojną Światową nabrało nowego znaczenia, mając na względzie niedawne głosowanie w Wielkiej Brytanii w przedmiocie wyjścia z Unii Europejskiej (UE). Choć wiele osób, nawet w samej Anglii, było zaskoczonych wynikami powszechnego głosowania, to jednak należy zauważyć, że Wielka Brytania nigdy nie zobowiązała się do pełnego uczestnictwa w Unii Europejskiej. Zachowała swoją własną walutę, funta brytyjskiego, przeciwstawiając się jednej, uniwersalnej polityce monetarnej przyjętej przez Bank Centralny. Dodatkowo, w przeciwieństwie do Hiszpanii, Grecji i Portugalii, nie ma głębokiego przywiązania do Europy w jej tożsamości politycznej.

W ramach Traktatu paryskiego w 1951 roku zaproponowano utworzenie „Stanów Zjednoczonych Europy”, w skład których miało wejść sześć krajów integrujących przemysły węgla i stali. Tak powstał wspólny rynek. Kolejne kraje dołączyły do układu w 1957 roku i utworzyły Europejską Wspólnotę Gospodarczą. Wraz z końcem zimnej wojny i podpisaniem Traktatu z Maastricht w 1992 roku, powstała UE. Anglia była w trudnej sytuacji gospodarczej, kiedy dołączyła do układu, ale nie jest w niej dziś. Główne obszary miejskie, takie jak Londyn, wspierały UE, ale znaczna liczba głosów za wyjściem z układu pochodziła z osłabionej części północnej, gdzie fala imigracji powoduje narastanie obaw wśród obywateli brytyjskich. Choć niewielka liczba radykałów może powodować niepokój, Anglia przyjęła zaledwie 126.000 uchodźców, mniej niż 0,2 procenta, na 64 milionów ludzi mieszkających w Wielkiej Brytanii.

Z ekonomicznego punktu widzenia, strefa euro (19 krajów, które przyjęły euro) nie rozwinęła się zgodnie z oczekiwaniami. Wiele krajów ma niższe tempo wzrostu PKB niż w czasie kryzysu w 2007 roku. Surowa polityka pieniężna prowadzona przez Europejski Bank Centralny (EBC) spowodowała większe dysproporcje ekonomiczne między poszczególnymi krajami. Kraje, które zrezygnowały ze swoich walut, aby uczynić eksport bardziej konkurencyjnym, nie odnoszą sukcesów. Szczególnie ucierpiała na tym Grecja i Włochy, dwa kraje doświadczające wielkiej zapaści ekonomicznej. Kraje UE, takie jak na przykład Niemcy, z silnymi gospodarkami i bez ograniczeń ekonomicznych, korzystają na eksporcie.

Dawne wysiłki, żeby zjednoczyć Europę

Rzym był pierwszym imperium, które przyczyniło się do zjednoczenia kontynentu europejskiego. Począwszy od zjednoczenia półwyspu włoskiego w 218 p.n.e., Imperium Rzymskie rozwijało się przez około 400 lat (od 218 r. p.n.e. do 198 r. n.e.). Po problemach Cesarstwa Wschodniego w 610 roku, stan rzeczy zdawał się być ustabilizowany przez około 200 lat. Następnie, w roku 800 papież Leon III koronował króla Franków, Karola Wielkiego na „cesarza Rzymian”. Karol Wielki zjednoczył znaczną część kontynentu, w tym północne Włochy, Francję, większość terytorium Niemiec i Holandię. Współcześni nazywali go Europae Pater, czyli „ojcem Europy”.

cd. na str. 12

Zawsze się módlmy nie tracąc nadziei

Bez wiary zaś nie można podobać się Bogu; kto bowiem przystępuje do Boga, musi uwierzyć, że On istnieje i że nagradza tych, którzy go szukają — Hebr. 11:6.

Bóg chce, abyśmy rozwijali wiarę, nadzieję i miłość, ale przede wszystkim miłość (1 Kor. 13). W ten sposób mamy wypełnić Jego wolę, jak chodzi o nasze całkowite uświęcenie.

Proces uświęcenia jest możliwy tylko dzięki prowadzeniu życia pełnego modlitwy, ciągłej komunikacji z Bogiem w naszych sercach i umysłach, pragnieniu pełnienia Jego woli. Jest to proces, który pochłonie całe nasze poświęcone życie. „Za wszystko dziękujcie; taka jest bowiem wola Boża w Chrystusie Jezusie względem was (...) uświęcenie wasze” (1 Tes. 5:18, 1 Tes. 4:3). Jeśli będziemy teraz wykonywać Jego wolę i staniemy się świętymi (uświęconymi), wówczas zostaniemy nagrodzeni przywilejem błogosławienia wszystkich rodzajów ziemi.

Nasze poświęcone życie często zaczyna się od niezwykłych przejawów Bożej miłości i odpowiedzi na konkretne modlitwy.

Jako bardzo młoda osoba, wierząca w okup i obietnice restytucyjne, pracowałem na nocnej zmianie na oddziale ratunkowym i intensywnej terapii w jednym z głównych szpitali w centrum miasta New Jersey. W środku nocy, zostałem wezwany na oddział ratunkowy do 13-letniej dziewczynki, która znalazła się w szpitalu po ciężkim przedawkowaniu leków w czasie próby samobójczej. Gdy została przywieziona do szpitala, nie oddychała, nie miała pulsu i była reanimowana przez ratowników. Za pomocą defibrylacji elektrycznej i zastosowaniu odpowiednich leków, lekarze zdołali na pewien czas przywrócić akcję serca, jednak zanim moja zmiana na oddziale ratunkowym i intensywnej terapii dobiegła końca, kilkakrotnie doszło u niej do zatrzymania akcji serca. Ponieważ byłem ratownikiem medycznym i terapeutą oddechowym, moim zadaniem było wykonywanie zabiegów sztucznego oddychania dla tej pięknej dziewczynki, gdy tylko jej serce zatrzymywało się i przeprowadzano sztuczne oddychanie. Przez cały ten czas, patrząc jej w oczy, moje serce było przepełnione współczuciem dla niej i jej rodziny. Nie mogłem się powstrzymać przed ciągłym proszeniem Boga z całego serca, aby pozwolił jej żyć.

Po licznych przypadkach stanu śmierci klinicznej, lekarze i pielęgniarki w zasadzie porzucili wszelką nadzieję na jej uratowanie. Jej serce zatrzymywało się na długie okresy czasu i bez wątpienia, nawet gdyby przeżyła, miałaby poważne uszkodzenie mózgu. Gdy moja zmiana dobiegła końca, dziewczynka była w śpiączce, ale jej serce w końcu zostało ustabilizowane. Oddychała za pomocą rurki w płucach i mechanicznego respiratora.

Następnego dnia, gdy wszedłem na OIOM, byłem zdumiony widząc, że ta mała dziewczynka siedzi na łóżku z usuniętymi wszystkimi rurkami, żartując sobie z pracownikami, jak gdyby zeszłej nocy nic się nie wydarzyło! Wszyscy, którzy poprzedniej nocy próbowali ją ratować, byli szczęśliwi widząc jej szybki powrót do zdrowia. Od razu powiedziałem wszystkim lekarzom i pielęgniarkom o moich intensywnych modlitwach, a nawet postawiłem śmiałą tezę, że przeżyła ona ze względu na moje modlitwy za nią. Rozmawiałem z dziewczynką i jej rodziną, mówiąc im, że modliłem się o cud, a Bóg odpowiedział na moje modlitwy.

Moja świeża wiara została wzmocniona przez to doświadczenie jak również przez wiele innych bezpośrednich odpowiedzi na modlitwę. Będąc niedojrzałym Chryścjaninem, wierzyłem że Bóg będzie odpowiadał na moje modlitwy w dramatyczny sposób, a to bardzo korzystnie wpłynęło na mój wzrost w łasce i znajomości. Prosiłem Boga o cud, a On odpowiedział na moje modlitwy. Cud ten nie był przeznaczony dla mnie, ale dla kogoś, kto cierpiał. Ale cud ten był korzyścią również i dla mnie, ponieważ pozwolił mi śmiało wydać świadectwo o mojej nowej wierze w zmartwychwstanie dla wszystkich, w odpowiednim czasie.

Jako dojrzały wierzący, dziś modliłbym się inaczej, niż wówczas. Dziś dodałbym „jeżeli taka jest Twoja wola”. Jednak nadal chciałbym, aby w moim sercu gościła taka sama troska, jak wówczas, wiele lat temu. Wiemy, że Jezus miał współczujące serce i dokonał wielu cudów dla ludzi. W ten sposób zwiastował nadchodzące, większe cuda jakie miały się

dział w czasie Wieku Ewangelii i Wieku Tysiąclecia. Powiedział nam: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Kto wierzy we mnie, ten także dokonywać będzie uczynków, które Ja czynię, i większe nad te czynić będzie; bo Ja idę do Ojca. I o cokolwiek prosić będziecie w imieniu moim, to uczynię, aby Ojciec był uwielbiony w Synu. Jeśli o co prosić będziecie w imieniu moim, spełnię to” (Jan 14:12-14). Co może być większym niż uzdrawianie chorych i wskrzeszanie umarłych, a co możemy czynić teraz? Z perspektywy mojego doświadczenia związanego z odratowaniem młodej dziewczynki w szpitalu wiele lat temu, gdybym mógł wówczas otworzyć jej niewidzące oczy zrozumienia albo jej głuche uszy wiary, to byłoby to wiele większym cudem.

Modlitwy dojrzałego chrześcijanina rzadko dotyczą cudów uzdrowienia fizycznego, ale są one nie mniej silne. Prosimy „w wierze, wierząc” przede wszystkim o cud duchowego uzdrowienia, zrozumienia, siły i mądrości dla siebie i innych, abyśmy byli w stanie codziennie osiągać większą harmonię z Jego wolą wobec nas.

Pismo Święte o proszeniu i otrzymywaniu. Jak prosimy?

Niesamowite obietnice zostały nam dane z zastrzeżeniem związanym ze słowem „jeżeli. Jeśli jesteśmy wykonawcami Jego słowa – a nie tylko słuchaczami, którzy sami sobie zwodzą, wówczas Pan pobłogosławi nasze poczynania (Jak. 1:22).

Bycie wykonawcą Słowa związane jest z działaniem. Jeśli będziemy prosić (działanie), wówczas otrzymamy. Jeśli będziemy szukać (działanie), wówczas znajdziemy. Jeśli będziemy pukać (działanie), wówczas drzwi sposobności zostaną przed nami otwarte (Mat. 7:7,8).

Ważnym aspektem modlitwy jest słowo „wierzyć” (Strong 4100). Oznacza ono, „utwierdzać, mieć zaufanie – w znaczeniu uświęconym, być przekonanym przez Pana”. Przez modlitwę i działanie możemy otrzymać wszystko, co jest niezbędne do wypełnienia Bożej woli względem nas.

Apostoł oświadcza, że jego przekonują zwłaszcza dwa fakty: „Albowiem uznałem za właściwe nic innego nie umieć między wami, jak tylko (1) Jezusa Chrystusa i to (2) ukrzyżowanego” (1 Kor. 2:2).

(1) Jezus skosztował śmierci za wszystkich – wszyscy mają zapewnione zmartwychwstanie dzięki Jego ofierze. Wszyscy będą mieć pełną możliwość życia bez wpływu złych rządów czy szatańskich wpływów i pokus.

(2) Wielki Pośrednik (Jezus i Kościół) poprzez proces ukrzyżowania (jesteśmy ukrzyżowani wraz z Nim, Mat. 16:24, Gal. 2:20), będzie błogosławił całą ludzkość. Ta ofiarnicza praca będzie miała miejsce dzięki pozaobrazowym ofiarom Dnia Pojednania, jakie składane są w czasie Wieku Ewangelii. Każdy, kto spełni warunki posłuszeństwa i rozwoju charakteru w czasie Królestwa Chrystusowego, dostąpi błogosławieństwa wiecznego życia, na odnowionej ziemi.

Te dwie podstawowe zasady, to jest okup i restytucja, są tajemnicą ukrytą przed wszystkimi za wyjątkiem tych, którzy zupełnie poświęcają się aby czynić wolę Bożą i być może niektórymi z ich bliskich. „Bo miłość Chrystusowa ogarnia nas, którzy doszliśmy do tego przekonania, że jeden za wszystkich umarł; a zatem wszyscy umarli, a umarł za wszystkich, aby ci, którzy żyją, już nie dla siebie samych żyli, lecz dla tego, który za nich umarł i został wzbudzony” (2 Kor. 5:14-15).

Jeśli naprawdę wierzymy i jesteśmy przekonani co do tych dwóch faktów, będziemy mieli wiarę zdolną „przenosić góry” w naszym życiu. W obecnym życiu jest to możliwe dzięki sile modlitwy, ale kiedyś, we właściwym czasie, dzięki faktycznej władzy niezbędnej do zaprowadzenia Królestwa Bożego na ziemi (Mat. 21:21-22).

Potwierdzamy naszą wiarę za pomocą obietnicy: „Wszystko mogę w tym, który mnie wzmacnia, w Chrystusie” (Filip. 4:13); przez proszenie, szukanie i pukanie – podejmowanie działań.

Z ufnością i odwrotnie – zgodnie z Jego wolą

„Taka zaś jest ufność, jaką mamy do niego, iż jeżeli prosimy o coś według jego woli, wysłuchuje nas. A jeżeli wiemy, że nas wysłuchuje, o co go prosimy, wiemy też, że otrzymaliśmy już od niego to, o co prosiliśmy” (1 Jana 5:14-15). Wyzwaniem dla każdego Chrześcijanina jest proszenie „według jego woli”. Z powodu naszej upadłej, ludzkiej natury, nie zawsze jest to możliwe do zrealizowania. W wyniku tego, powinniśmy być gotowi aby zmienić nasze własne pragnienia i modlitwy w miarę tego, jak Jego wola stawać się będzie dla nas jaśniejszą. Gdy nasze serca znajdują się w takim stanie, mamy zapewnione Jego odpowiedzi. „Przystąpmy tedy z ufnością do tronu łaski, abyśmy dostąpili miłosierdzia i znaleźli łaskę ku pomocy w stosownej porze” (Hebr. 4:16). „W Chrystusie Jezusie, Panu naszym, w którym mamy swobodę i dostęp do Boga z ufnością przez wiarę w niego” (Efezj. 3:11-12).

„Umilowani, jeżeli nas serce nie oskarża, możemy śmiało stanąć przed Bogiem i otrzymamy od niego, o cokolwiek prosić będziemy, gdyż przykazań jego przestrzegamy i czynimy to, co miłe jest przed obliczem jego” (1 Jana 3:21-22). Na miarę naszych najlepszych możliwości, powinniśmy prowadzić życie zgodnie z Bożymi zasadami. Nie możemy żyć w jawnym grzechu i spodziewać się, że nasze modlitwy spotkają się z odpowiedzią.

Z pokorą

„Ale ty, gdy się modlisz, wejdź do komory swojej, a zamknąwszy drzwi za sobą, módl się do Ojca swego, który jest w ukryciu, a Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odpłaci tobie” (Mat. 6:6). „Unizcie się przed Panem, a wywyższy was” (Jak. 4:10).

O co prosimy?

O Ducha Świętego: „Jeśli więc wy, którzy jesteście źli, umiecie dobre dary dawać dzieciom swoim, o ileż bardziej Ojciec niebieski da Ducha Świętego tym, którzy go proszą” (Łuk. 11:13).

O mądrość: „A jeśli komu z was brak mądrości, niech prosi Boga, który wszystkich obdarza chętnie i bez wypominania, a będzie mu dana. ale niech prosi z wiarą, bez powątpiewania; kto bowiem wątpi, podobny jest do fali morskiej, przez wiatr tu i tam miotanej” (Jak. 1:5-6).

O miłosierdzie i pomoc: „Przystąpmy tedy z ufnością i odwagą do tronu łaski, abyśmy dostąpili miłosierdzia i znaleźli łaskę ku pomocy w stosownej porze” (Hebr. 4:16).

Są to niesamowite obietnice, pełne mocy, zdolne rozwinąć w nas charakter Chrystusa. Jednak trzeba pamiętać, że istnieje ryzyko próśb niewłaściwych, motywowanych egoizmem, bez dążenia do uwielbienia Boga. „Proście, a nie otrzymujecie, dlatego że źle proście, zamyślając to zużyć na zaspokojenie swoich namiętności” (Jak. 4:3). Samolubne motywy zawsze będą prowadzić do osobistego konfliktu i problemów w kościele. Nasze prośby powinny wypływać z serca pełnego przebaczenia.

O przebaczenie („jeśliby dwaj z was na ziemi uzgodnili swe prośby”): „I odpuść nam nasze winy, jak i my odpuszczamy naszym winowajcom” (Mat. 6:12).

Każdy z nas ma dług wobec Boga, którego nigdy nie spłaci. Ale Jezus zapłacił za nas dług, przez swą śmierć. Jesteśmy usprawiedliwieni i uwolnieni od potępienia przez wiarę, przyjmując Boże przebaczenie

za grzechy. Radość z otrzymanego przebaczenia powinna następnie rozwinąć w nas to samo współczucie (wrozumiałość serca), którego przykładem jest Bóg i Jezus. Taka lekcja wypływa z Mat. 18. Dopóki nie nauczymy się przebaczać i okazywać pokorę jak małe dzieci, dopóty nie możemy oczekiwać przebaczenia dla siebie. Co więcej, okazywanie miłosierdzia zmiękcza serce.

Piotr zrozumiał, że Jezus ma na myśli przebaczenie, gdy powiedział: „Nadto powiadam wam, że jeśliby dwaj z was na ziemi uzgodnili swe prośby o jakąkolwiek rzecz, otrzymają ją od Ojca mojego, który jest w niebie. Albowiem gdzie są dwaj lub trzech zgromadzeni w imię moje, tam jestem pośród nich” (Mat. 18:19-20).

Piotr od razu odpowiedział Jezusowi w wersecie 21: „Wtedy przystąpił Piotr do niego i rzekł mu: Panie, ile razy mam odpuścić bratu memu, jeżeli przeciwko mnie zgrzeszy? Czy aż do siedmiu razy?” (Mat. 18:21). Innymi słowy, przebaczenie nie zna granic.

Ale co Jezus miał na myśli, kiedy powiedział, że „jeśliby dwaj z was na ziemi uzgodnili swe prośby”, wówczas Bóg spełni je? Odpowiedź prawdopodobnie nawiązuje do wersetu 16. Tam Pan przekazał swe instrukcje co do tego, jak postępować w razie powstania różnic między braćmi. Gdy dwóch lub trzech świadków jest zgodnych co do określonej kwestii, decyzja taka jest akceptowana przez Boga jako zakończenie sprawy. Ta sama zasada jest prawdziwa w przypadku, gdy sprawa jest rozstrzygana przez całe zgromadzenie. Jeżeli którakolwiek ze stron nie zdecyduje się zaakceptować rozstrzygnięcia świadków, będzie to wskazywać, że nie wybaczyła drugiej stronie. To z kolei tworzy niezdrowy stan duchowy. Przebaczenie jest podstawowym celem Mateusza 18.

Z miłością do wrogów i przyjaciół

Słowo Boże napomina nas, abyśmy wzmacniali naszą miłość do wszystkich i modlili się za nich. „A Ja wam powiadam: Miłujcie nieprzyjaciół waszych i módlcie się za tych, którzy was prześladują” (Mat. 5:44). Jaki rodzaj modlitwy może być zanoszony za tych, którzy nas świadomie wykorzystują albo prześladują nas? Być może właściwą byłaby modlitwa aby Pan zmiękczył ich serca, albo aby Pan pomógł im zrozumieć nasze słowa lub czyny. Właściwą byłaby również modlitwa o przebaczenie, jeśli uzmysłowimy sobie, że ich działania prawdopodobnie pozostają pod wpływem światowego sposobu myślenia.

„Zawsze w każdej modlitwie mojej za wszystkich was z radością się modląc, (...) I o to modłę się, aby miłość wasza coraz bardziej obfitowała w poznanie i wszelkie doznanie” (Filip. 1:4,9).

Pokazane jest tutaj piękne uczucie związane z modlitwą za innych. Módlmy się o to, aby większa wiedza i zrozumienie Boga pomogły nam wzrastać w miłości.

„Dziękujemy Bogu, Ojcu Pana naszego, Jezusa Chrystusa, zawsze gdy się za was modlimy” (Kol. 1:3). „W tej myśli też modlimy się zawsze za was, aby Bóg nasz uznał was za godnych powołania i w mocy doprowadził do końca wszystkie wasze dobre zamierzenia i dzieła wiary” (2 Tes. 1:11).

Znaczenie modlitwy wstawienniczej, modlitwy za innych, jest często wspomniane przez Apostoła Pawła. Takie modlitwy mogą być nie tylko błogosławieństwem dla tych, za których są zanoszone, ale mogą przynieść ogromne korzyści nam samym, ponieważ poszerzamy w ten sposób krąg naszego współczucia, co pomaga nam dbać o innych.

Rady Pastora w przedmiocie odpowiedzi na modlitwy

„Musimy badać Pisma, aby poznać wolę Pana, aby wiedzieć, co nam obiecał, a czego nie obiecał; aby wiedzieć, o co możemy poprosić, a czego nie możemy się spodziewać. Osoba w pełni poświęcona nie będzie chciał być, mieć lub czynić cegokolwiek, co nie byłoby miłe dla Pana, jak chodzi o niego. Modlitwą takiej osoby jest ‘bądź wola Twoja, a nie moja’. Gdy taki stan zostanie osiągnięty, wówczas osoba taka, dobrze po-

informowana jak chodzi o boskie obietnice, w pełni uległa wobec boskiej woli, prosić będzie wyłącznie o to, co Bóg chętnie daje w odpowiedzi na modlitwy” (R3663).

„Odpowiedź na naszą modlitwę nie zawsze przychodzi w upragnionym przez nas czasie; lecz gdy upewniliśmy się, że nasze prośby są w harmonii z Boskimi obietnicami, te rzeczy, bliskie sercu naszemu, stają się naszą ustawiczną modlitwą; połączone w umyśle naszym z wszystkimi ziemskimi obowiązkami i troskami, uczucie serca jednak ustawicznie jest przyciągane do rzeczy, której pragnęliśmy od Pana, powtarzając Jemu prośbę przy każdej nadarzającej się sposobności. Taki jest rodzaj modlitwy zalecony przez Pana, mówiąc. „Iż się zawsze potrzeba modlić, a nie ustawać.” (Łuk. 18:1) Lud Boży powinien prosić o Właściwe rzeczy z pewną miarą wytrwałości, bez znużenia, tracenia nadziei, wiary, bez upadania na duchu” (R4983).

Nasze modlitwy jako dojrzałych chrześcijan najczęściej mają charakter dziękczynny. Są podziękowaniem za otrzymywane błogosławieństwa, stanowią wyraz zaufania i powierzenia Panu naszego losu. Są dowodem wiary w spełnienie wspaniałej obietnicy, że „Bóg współdziała we wszystkim ku dobremu” (Rzym. 8:28).

— Paul Lagno —

cd. ze str. 8

Święte Cesarstwo Rzymskie (800-1806) wraz z papieżem, było dominującą ogólnoeuropejską instytucją w czasach średniowiecza, kontrolując to, co było znane jako Królestwo Niemiec i północnych Włoch, ale to jego sojusz z papieżem dawał mu przewagę nad innymi. Anglia i Francja kwestionowały roszczenia Niemiec do „Świętego Cesarstwa”, inicjując debatę o europejskim przywództwie, która trwa nawet do dziś. Mimo to, przez zachowywanie powiązań z Rzymem przez papieżem i królestwo Karola, Święte Cesarstwo Rzymskie przechowało ideę zjednoczonej Europy.

Napoleon był bliski zjednoczenia kontynentu europejskiego bardziej niż ktokolwiek inny. W 1799 roku ogłosił siebie „pierwszym konsulem”, odnosząc się w ten sposób do pochodzących z podwójnego wyboru przywódców Republiki Rzymskiej. W 1804 roku zaprosił papieża Piusa VII, aby ten koronował go na cesarza w katedrze Notre Dame w Paryżu.

Adolf Hitler zaatakował Rosję, podobnie jak Napoleon ponad sto lat wcześniej, a jego obsesja aby zdominować Europę, była podobna do tej właściwej dla Napoleona. Włoski sojusznik Niemiec, Benito

cd. na str. 16

Duchowy wzrost przez doświadczenia

To powiedziałem wam, abyście we mnie pokój mieli. Na świecie ucisk mieć będziecie, ale ufajcie, Ja zwyciężyłem świat
— Jan 16:33.

Są tacy którzy wierzą, że Bóg chce, aby Chryścijanie wiedli łatwe życie w dobrobycie. Jeśli by tak istotnie było, to Bożego działania nie można byłoby określić inaczej jak porażką. Rzeczywistość jest taka, że ci, którzy podążają za naukami Jego Syna, zdają się mieć większy udział w trudach i doświadczeniach życia.

W nocy, kiedy został zdradzony, Jezus powiedział swoim uczniom: „To powiedziałem wam, abyście we mnie pokój mieli. Na świecie ucisk mieć będziecie, ale ufajcie, Ja zwyciężyłem świat” (Jan 16:33). Na tym polegała pociecha, jaką zostawił swym uczniom – On zwyciężył świat.

Tej samej nocy, na ramionach Jezusa spoczęła ciężar problemów świata. Wkrótce mieli Go porzucić nawet ci, do których mówił te słowa. Źródłem jego pociechy była świadomość, że był z Nim Jego Ojciec. „Oto nadchodzi godzina, owszem już nadeszła, że się rozproszycie, każdy do swoich, i mnie samego zostawicie; lecz nie jestem sam, bo Ojciec jest ze mną” (Jan 16:32).

Już z samych tych stwierdzeń Jezusa, my, jako Jego uczniowie, możemy czerpać pociechę w naszych doświadczeniach. Pochodzi ona ze świadomości, że nasz Mistrz pokonał wyzwania jakie spotkały Go na tym świecie oraz z przekonania, że nasz Ojciec Niebieski jest duchowo obecny z nami w naszym życiu.

Cel doświadczeń

Dlaczego wszechmocny Bóg wszechświata pozwala, aby Jego duchowe dzieci doświadczały prób i trudności w życiu? Zrozumienie tych przyczyn jest pierwszym, ważnym krokiem, aby znieść te doświadczenia.

Biblia uczy nas, że plan Boży polega na ponownym doprowadzeniu całego stworzenia do harmonii z Nim, zjednoczeniu wszystkiego pod panowaniem Jego Syna, Jezusa Chrystusa. Jego zamiarem jest aby „w Chrystusie połączyć w jedną całość wszystko, i to, co jest na niebiosach, i to, co jest na ziemi w nim” (Efezj. 1:10). W tym celu Bóg obecnie powołuje, sprawdza i wybiera grupę ludzi, Kościół, „którzy są zapisani w niebie” (Hebr. 12:23).

Ci członkowie rodzaju ludzkiego otrzymali zaproszenie aby prowadzić życie na wzór Jezusa, aby poświęcić się dla tego samego celu, dla którego On przyszedł na ziemię - przywrócenia ludzkości do doskonałości i harmonii ze swoim Stwórcą. Obecny bieg życia przygotowuje te osoby do współpracy z Chrystusem w czasie Jego tysiącletniego Królestwa. Wówczas to będą oni pomagać wszystkim ludziom w przekształcaniu swego życia, aby stali się godni życia wiecznego.

Bóg wie, że ludzie, którzy pokonali próby i trudności są najlepiej przygotowani, aby pomagać innym w przezwyciężaniu podobnych prób, trudności, wyzwań i pokus. W związku z tym Bóg widząc koniec już na samym początku powołuje poszczególnych ludzi aby wzniesli się ponad egoistyczne tendencje ich ludzkiej natury i złe wpływy, które przenikają nasz świat, a następnie w znacznym stopniu je pokonali. Jeśli odpowiemy na to wezwanie, ten sposób postępowania poprowadzi nas przez wiele prób podczas naszego ziemskiego życia. Nauczmy się w ten sposób pokładać ufność w Tym, który jest zawsze wierny.

Obietnice pomocy

Pismo Święte jest dla nas źródłem pociechy, wskazówek i zachęty. Jezus obiecał swoim uczniom, że nie będą sami na tym świecie. Obiecał, że Ojciec pośle w Jego miejsce Pocieszyciela, albo inaczej mówiąc – doradcę, czyli Ducha Świętego. Jezus powiedział, że da nam swój spokój i zachęcił nas, aby nie okazywać trwogi. „Lecz Pocieszyciel Duch Święty, którego Ojciec pośle w imieniu moim, nauczy was wszystkiego i przypomni wam wszystko, co wam powiedziałem. Pokój zostawiam wam, mój pokój daję wam; nie jak świat daje, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze i niech się nie lęka” (Jan 14:26-27).

Apostoł Paweł uprzedza nas, abyśmy nie byli zaskoczeni trudnymi doświadczeniami, a nawet prześladowaniami, które spotykamy w życiu jako uczniowie Jezusa. „Tak jest, wszyscy, którzy chcą żyć pobożnie w Chrystusie Jezusie, prześladowanie znieść będą” (2 Tym. 3:12). Nigdy nie powinniśmy czuć się opusz-

czeniu przez Boga z powodu tego, że napotykamy w życiu bolesne doświadczenia. To, że pozwala On nam doświadczyć tych trudności, a następnie wspiera nas w ich przewyciężeniu, jest dowodem na to, że nas kocha i kieruje naszym duchowym rozwojem. W ten sposób możemy zmieniać się na wzór Jego Syna. Proces ten przypomina wychowanie pod kierunkiem naszych ziemskich rodziców, którzy kształtowali nas i dyscyplinowali w okresie naszego dorastania.

„I zapomnieliście o napomnieniu, które się zwraca do was jak do synów: Synu mój, nie lekceważ karania Pańskiego ani nie upadaj na duchu, gdy On cię doświadcza; bo kogo Pan miłuje, tego karze. I chłoszcze każdego syna, którego przyjmuje. Jeśli znosicie karanie, to Bóg obchodzi się z wami jak z synami; bo gdzie jest syn, którego by ojciec nie karał? A jeśli jesteście bez karania, które jest udziałem wszystkich, tedy jesteście dziećmi nieprawymi, a nie synami. Ponadto, szanowaliśmy naszych ojców według ciała, chociaż nas karali; czy nie daleko więcej winniśmy poddać się Ojcu duchów, aby żyć? Tamci bowiem karcili nas według swego uznania na krótki czas, ten zaś czyni to dla naszego dobra, abyśmy mogli uczestniczyć w jego świętości. Żadne karanie nie wydaje się chwilowo przyjemne, lecz bolesne, później jednak wydaje błogi owoc sprawiedliwości tym, którzy przez nie zostali wyćwiczeni” (Hebr. 12:5-11).

Czasami patrzymy na nasze trudne sytuacje życiowe i zauważamy, że mamy takie same problemy jak wszyscy, łącznie z tymi, którzy nie wierzą w Boga. Obserwacja ta może być zdumiewająca. Możemy sobie pomyśleć, że Bóg powinien chronić nas przed popadnięciem w te same problemy, jak ci, którzy Go w ogólne nie znają. Jednakże jeśli jednym z celów naszych doświadczeń jest to, aby nauczyć się pomagać innym w przewyciężaniu ich grzechów, to wydaje się, że w swojej mądrości Bóg pozwala nam przejść przez te same trudności. Cenną obietnicą jaką Bóg nam przekazał, jako swym duchowym dzieciom, jest to, że wraz z tymi doświadczeniami zapewni nam sposób zniesienia trudów i drogę ucieczki, abyśmy nie popadli w grzech.

„Dotąd nie przyszło na was pokuszenie, które by przekraczało siły ludzkie; lecz Bóg jest wierny i nie dopuści, abyście byli kuszeni ponad siły wasze, ale z pokuszeniem da i wyjście, abyście je mogli znieść” (1 Kor. 10:13).

Nawet pomimo tej bardzo cennej obietnicy, zdarza się, że w bardzo trudnych próbach możemy niekiedy ulec pokusie kwestionowania Bożej oceny co do tego, jakie doświadczenia jesteśmy w stanie znieść. Jest takie powiedzenie, które brzmi: „Wiem, że Bóg nie postawi przede mną doświadczeń, z którymi nie będę mógł sobie poradzić; wołałbym jednak, aby mi tak bardzo nie ufał”. Wydaje się oczywiste, że Bóg pozwala aby ciężkie próby sprawdzały wierność i zaufanie Jego duchowych dzieci. Jest tak dlatego, że to właśnie te najtrudniejsze próby przynoszą zwykle największy duchowy wzrost.

Powinniśmy cieszyć się z tego, co Pan pozwala nam doświadczyć, bez względu na to, jak trudne to będą okoliczności. Apostoł Jakub zachęca nas do radości w trudnościach, ponieważ ich wynikiem jest rozwój duchowy – silniejszy chrześcijański charakter; jeśli tylko okażemy się zwycięzcami w próbach. „Poczytujcie to sobie za najwyższą radość, bracia moi, gdy rozmaite próby przechodzicie. Wiedząc, że doświadczenie wiary waszej sprawia wytrwałość, wytrwałość zaś niech prowadzi do dzieła doskonałego, abyście byli doskonali i nienaganni, nie mający żadnych braków” (Jak. 1:2-4).

Apostoł Piotr również zachęca nas do radowania się z doświadczeń. Z jego słów wynika wniosek zgodny z którym nie powinniśmy być zaskoczeni, gdy Bóg pozwoli nam pomyślnie przejść nawet ogniste próby. „Najmilsi! Nie dziwcie się, jakby was coś niezwykłego spotkało, gdy was pali ogień, który służy doświadczeniu waszemu, ale w tej mierze, jak jesteście uczestnikami cierpień Chrystusowych, radujcie się, abyście i podczas objawienia chwały jego radowali się i weselili” (1 Piotra 4:12-13).

Inną zachętą jaką znajdziemy w listach apostołskich są słowa z listu do Rzymian: „Albowiem sądzę, że utrapienia teraźniejszego czasu nic nie znaczą w porównaniu z chwałą, która ma się nam objawić” (Rzym. 8:18). Kwestia ta została przez apostoła dodatkowo podkreślona w liście korynckim: „Albowiem nieznacznym chwilowym ucisk przynosi nam przeogromną obfitość wiekuistej chwały” (2 Kor. 4:17).

Wyobraźmy sobie niezrównaną radość płynącą ze współpracy z Chrystusem, uzdrowienie fizycznych, psychicznych i duchowych ran ludzkości, a następnie przywrócenie jej do harmonii ze Stwórcą! Jak wielką radością będzie wspieranie ludzkości w zapisywaniu Bożych praw na sercach, w ramach porządku zapewnionego przez Nowe Przymierze (Jer. 31:31-34).

Pomoc w porażkach

Inną cenną obietnicą jest ta, że gdy potykamy się w naszych próbach, Pan Jezus jest zawsze w obecności swego Ojca, gdzie wstawia się za nami. „Któż będzie oskarżał wybranych Bożych? Przecież Bóg usprawiedliwia. Któż będzie potępiał? Jezus Chrystus, który umarł, więcej, zmartwychwstał, który jest po prawicy Boga, Ten przecież wstawia się za nami” (Rzym. 8:33-34). „Dlatego też może zbawić na zawsze tych, którzy przez niego przystępują do Boga, bo żyje zawsze, aby się wstawiać za nimi” (Hebr. 7:25). „Dzieci moje, to wam piszę, abyście nie grzeszyli. A jeśli by kto zgrzeszył, mamy orędownika u Ojca, Jezusa Chrystusa, który jest sprawiedliwy. On ci jest ubłaganiem za grzechy nasze, a nie tylko za nasze, lecz i za grzechy całego świata” (1 Jana 2:1-2).

Czasem, gdy potykamy się w naszych doświadczeniach, możemy się duchowo zniechęcić. Apostoł Jan zachęca nas, aby nie trwać w przygnębieniu. Wyjaśnia, że nawet jeśli w naszych sercach czujemy gorzyc porażki, to jednak Bóg patrzy na nas z innej perspektywy.

„Dzieci, miłujmy nie słowem ani językiem, lecz czynem i prawdą. Po tym poznamy, żeśmy z prawdy i uspokojmy przed nim swoje serca, że, jeśli by oskarżało nas serce nasze, Bóg jest większy niż serce nasze i wie wszystko. Umiłowani, jeżeli nas serce nie oskarża, możemy śmiało stanąć przed Bogiem i otrzymamy od niego, o cokolwiek prosić będziemy, gdyż przykazań jego przestrzegamy i czynimy to, co miłe jest przed obliczem jego. A to jest przykazanie jego, abyśmy wierzyli w imię Syna jego, Jezusa Chrystusa, i miłowali się wzajemnie, jak nam przykazał” (1 Jana 3:18-23).

Pismo Święte zachęca nas do ufności w relacjach z Ojcem Niebieskim. „Nie mamy bowiem arcykapłana, który by nie mógł współczuć ze słabościami na-

szymi, lecz doświadczonego we wszystkim, podobnie jak my, z wyjątkiem grzechu. Przystąpmy tedy z ufną odwagą do tronu łaski, abyśmy dostąpili miłosierdzia i znaleźli łaskę ku pomocy w stosownej porze” (Hebr. 4:15-16).

Zwycięstwo

Biblia zawiera w sobie wiele obietnic dotyczących niezawodnej pomocy Bożej i ochrony jaka rozciąga nad swymi duchowymi dziećmi. „Cóż tedy na to powiemy? Jeśli Bóg za nami, któż przeciwko nam? On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale go za nas wszystkich wydał, jakżeby nie miał z nim darować nam wszystkiego? Któż będzie oskarżał wybranych Bożych? Przecież Bóg usprawiedliwia” (Rzym. 8:31-33). „Niech życie wasze będzie wolne od chciwości; poprzestawajcie na tym, co posiadacie; sam bowiem powiedział: Nie porzucę cię ani cię nie opuszczę. Tak więc z ufnością możemy mówić: Pan jest pomocnikiem moim, nie będę się lękał; cóż może mi uczynić człowiek?” (Hebr. 13:5-6).

Pismo Święte obiecuje nam, że jeśli okazemy się zwycięzcami w próbach życia, nasz Ojciec Niebieski obdarzy nas darem nieśmiertelności (1 Kor. 15:53-54), boską naturą (2 Piotra 1:4), koroną życia – nie dla naszej własnej chwały, ale dla Jego. „Błogosławiony mąż, który wytrwa w próbie, bo gdy wytrzyma próbę, weźmie wieniec żywota, obiecany przez Boga tym, którzy go miłują” (Jak. 1:12). Boska natura da nam siłę potrzebną do pomocy innym w przemianie ich życia w czasie tysiącletniego Królestwa Chrystusa oraz do pracy w przyszłych wiekach. Czy moglibyśmy mieć nadzieję na większą radość? Czy istnieje lepsza motywacja do wytrwania w trudnościach życia, niż to, aby w ten sposób przynieść chwałę Bogu i błogosławić świat ludzkości i całe stworzenie?

— Tom Gilbert —

cd. ze str. 12

Mussolini, odwołał się do historii Rzymu, ale Hitler postrzegał podległe niemieckim wpływom Święte Cesarstwo Rzymskie jako inspirację dla swych działań.

W każdym z przypadków, pragnienie władzy politycznej i gospodarczej nie przyniosły ludziom korzyści. Unia Europejska znajduje się dzisiaj na zakręcie. Skutki wycofania się Wielkiej Brytanii z tej organizacji dopiero poznamy.

Jeden z niezwykłych opisów księgi Ezechiela 38 dotyczy spotkania Saby, Dedana, kupców z Tarsyzsz i wszystkich „młodych lwów” („lwięta”, BG). Kwestionują oni najechanie na Izrael przez Goga, którego jednym z sojuszników jest Gomer (werset 6). Niektórzy badacze Biblii uważają, że „starym” lwem jest Anglia, a „młodymi lwami” są jej były kolonie (Ameryka, Kanada, Australia). Jeśli tak, to rozłam spowodowany Brexitem może prowadzić do wniosku, że Anglia nie jest częścią sojuszu Goga.

Wieża Babel

Na początku historii człowieka, dokonano próby ujednoczenia ludzkości. Po potopie, ludzie zorganizowali się, aby zbudować wieżę, jako centrum dla globalnej społeczności: „(...) Nuże, zbudujmy sobie miasto i wieżę, której szczyt sięgałby aż nieba, i uczynimy sobie imię, abyśmy nie rozproszyli się po całej ziemi” (1 Mojż. 11:4). Budowniczy bardziej chcieli wypracować sobie tożsamość niż być posłusznymi Bogu i wypełniać Jego polecenie, aby rozradzać się, rozmnażać i napełniać ziemię (1 Mojż. 9:1). Chcieli utworzyć jeden rząd, który miałby panować nad wszystkim. Jednak Bóg pomieszał ich języki, żeby nie mogli siebie zrozumieć i aby ostatecznie rozproszyli się po ziemi. Poróżniły ich interesy, następnie rozwinęły się unikalne zwyczaje, kolor skóry zmienił się poprzez koncentrację genetyczną. Nastąpiło zróżnicowanie kultur.

Dziesiąty rozdział 1 Moj. obejmuje tzw. Tablicę Narodów, czyli spis 70-ciu narodów, migrujących grup językowych, które miały napełnić ziemię, nie mogących się ze sobą komunikować. Odkrycia archeologiczne potwierdzają podstawowe dane, identyfikujące główne grupy ludzi wchodzące w jej skład, choć znaczenie niektórych opisów jest niejasne lub zatarło się w czasie. Wiele organizacji wykonuje pracę polegającą na dokumentowaniu języków świata. Przykładem są tutaj organizacje misyjne takie jak Summer Institute of Linguistics (SIL International), zainteresowane tłumaczeniem Biblii. Najbardziej rozbudowany katalog języków znajduje się w publikacji zatytułowanej Ethnologue (publ. SIL). Wydanie z 2009 roku zawiera szczegółowy wykaz 6,909 odrębnych języków.

Amerykańskie Stowarzyszenie Lingwistyczne (LSA) stoi na stanowisku, że większość języków należy do rodziny, grupy języków powiązanych ze sobą. Spośród 6,909 języków, tylko 230 funkcjonuje w Europie, podczas gdy w Azji funkcjonuje aż 2197. Według Ethnologue, istnieje około 136 różnych rodzin językowych. Poza głównymi językami – angielskim, mandaryńskim, hiszpańskim i kilkoma innymi, ogromna liczba innych języków należy do wielu odrębnych rodzin. Według LSA, wiele języków na świecie zanika.

Apostoł Paweł wskazuje, że rozproszenie ludzkości spod Wieży Babel miało swój cel: „Z jednego pnia wywiódł też wszystkie narody ludzkie, aby mieszkwały na całym obszarze ziemi, ustanowiwszy dla nich wyznaczone okresy czasu i granice ich zamieszkania” (Dzieje Ap. 17:26).

Podział populacji był przydatny przez ostatnie 4000 lat. Narody strzegły swej odrębności etnicznej. Bariery językowe powodowały, że ludzie trzymali się blisko tych, którzy byli do nich podobni. Wraz z pojawieniem się masowej komunikacji, granice zaczęły zanikać, a w ciągu ostatnich dwóch stuleci liczne bariery zostały usunięte. Prorok Sofoniasz zapowiedział nadejście tych czasów: „(...)

cd. na str. 27

Gdy jestem słaby, wtedy jestem silny

Dlatego mam upodobanie w słabościach, w zniewagach, w potrzebach, w prześladowaniach, w uciskach dla Chrystusa; albowiem kiedy jestem słaby, wtedy jestem mocny — 2 Kor. 12:10.

Operator filmowy Conrad Hall powiedział kiedyś: „W niedoskonałości tkwi pewien rodzaj piękna”. Jego wypowiedź dotyczyła oczywiście tego, co mogło uczynić film bardziej dramatycznym. Jednak zastanawiając się nad planem Bożym dowiadujemy się, że droga do ludzkiej doskonałości i prawdziwego piękna wiedzie poprzez doświadczenie grzechu i niedoskonałości. W miarę jak będziemy badać niektóre z kosztownych obietnic dotyczących naszych wad i słabości, zaczynamy dostrzegać blask doskonałej miłości i mądrości Bożej, jaka objawia się w sposobie traktowania przez Niego naszych niedoskonałości. Bóg wykorzystuje je, aby pomóc nam wzrastać na Jego podobieństwo.

Każdy z nas ma wady i słabości. Pan jest wierny i przebaczy nam wszelki grzech i niedoskonałości przez Jezusa, jako naszego Orędownika. Najbardziej wspaniałe jest to, że Bóg rzeczywiście może obrócić nasze słabości i grzechy w błogosławieństwa i możliwość rozwoju.

Ponieważ wszyscy zgrzeszyli

„Gdyż wszyscy zgrzeszyli i brak im chwały Bożej” (Rzym. 3:23). Werset ten nie mówi, że tylko niektórzy zgrzeszyli, albo że większość zgrzeszyła. Mówi on, że wszyscy zgrzeszyli. Rodzimy się w grzechu, zgodnie ze słowami psalmisty: „Oto urodziłem się w przewinieniu i w grzechu poczęła mnie matka moja” (Ps. 51:7). Jest to ważne pojęcie, które powinniśmy mieć w pamięci, ponieważ niektórzy bracia mogą być zbyt wymagający dla siebie. Przesadne skupianie się na swych grzechach i brakach może prowadzić do zniechęcenia.

Kiedy się poświęcamy, Bóg często ukrywa przed nami wiele z naszych niedoskonałości, ponieważ w przeciwnym razie moglibyśmy zostać nimi przytłoczeni. W miarę jak podążamy wąską drogą, Bóg powoli zaczyna ujawniać przed nami nasze ukryte wady. Kiedy tak postępuje, możemy uznać, że idziemy w złym kierunku duchowym. Jednak sam fakt, że zauważamy te braki, może być wskazówką naszych

postępów, ponieważ stajemy się bardziej wrażliwi na obecność grzechu. „Zaiste, nie ma na ziemi człowieka sprawiedliwego, który by tylko dobrze czynił i nie grzeszył” (Kazn. 7:20).

Nie możemy sądzić siebie samych i innych

„I nie sądzicie, a nie będziecie sądzeni, i nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni, odpuszczajcie, a dostąpicie odpuszczenia” (Łuk. 6:37). Aby uniknąć potępienia, nie wolno nam osądzać innych. Więcej nawet; obserwując upadki naszych braci, mamy im współczuć i pomagać przewyciężyć te wady. Ta pomoc może być udzielana w różnych formach, czy to poprzez proste słowa zachęty, wyciągnięcie pomocnej dłoni czy też w końcu przez uruchomienie procedur opisanych w Ewangelii Mateusza 18.

Irzeczywiście, apostoł Paweł powiedział: „ja sam siebie nie sądzę” (1 Kor. 4:3). Nie znaczy to jednak, że nie powinniśmy dokładnie oceniać siebie i starać się wprowadzić korekty w naszym postępowaniu tam, gdzie występuje taka potrzeba. Myślą apostoła Pawła było to, że „gdybyśmy sami siebie osądzali, nie podlegalibyśmy sądowi” (1 Kor. 11:31). Innymi słowy, jeśli będziemy badać i poprawiać samych siebie, Pan nie będzie musiał karać nas lub stosować wobec nas środków wychowawczych. Jednakże zbytne skupienie się na naszych błędach może prowadzić do gorzkiego zniechęcenia, które jest bardzo niebezpieczne, ponieważ wówczas diabeł może nas pokonać. Kiedy jesteśmy zniechęceni naszym zachowaniem, możemy czuć się niegodni miłości Bożej. Możemy nieświadomie odstąpić od Pana i przypisać powstały dystans między nami, a Bogiem, Jego niezadowoleniu, podczas gdy w rzeczywistości może być on spowodowany naszym własnym postępowaniem. Kiedy zgrzeszymy, naszą pierwszą reakcją powinna być ucieczka do Pana i prośba o przebaczenie. Bóg cierpliwie czeka na nas, aż do Niego przyjdziemy i będziemy szukać Jego niewyczerpanej miłości i miłosierdzia. „Schronem pewnym jest Bóg wiekuisty, a tu na dole ramiona wieczne!” (5 Moj. 33:27).

Pan jest wierny i sprawiedliwy, aby nam przebaczyć

Jeśli będziemy biec do Pana gdy tylko zdamy sobie sprawę z grzechu, szukając Jego przebaczenia, On obiecuje nam przebaczyć i oczyścić nas z wszelkiej nieprawości (1 Jana 1:9). Jest to piękna obietnica, której musimy się trzymać i traktować jak naszą własną. Sugeruje ona, że istnieje proces wybaczenia i że Bóg jest zawsze gotowy aby zrealizować ją ze swojej strony. Naszym zadaniem jest zrealizowanie słów zachęty z listu do Żydów 4:16: „Przystąpmy tedy z ufną odwagą do tronu łaski, abyśmy dostąpili miłosierdzia i znaleźli łaskę ku pomocy w stosownej porze”. Bóg zapewnił nam te szczególne słowa otuchy ponieważ wiedział, że jego lud będzie zawstydzony swymi wielokrotnymi niepowodzeniami. Dzięki Jego łasce, przebaczenie i pomoc są zawsze dostępne, nawet w przypadku powtarzających się błędów. Powinniśmy zawsze o tym pamiętać.

Jezus powiedział: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam dam ukojenie” (Mat. 11:28). Walczymy z naszym upadłym ciałem i diabłem. Jesteśmy obciążeni grzechem. Oddając Panu nasze życie w poświęceniu, a następnie zbliżając się do niego, kiedy grzeszymy, uzyskujemy zapewnienie, że On w zamian będzie niósł ciężar naszego grzechu, pozwalając nam odpocząć i dając dowód swej nieprzemijającej miłości.

„Jak się lituje ojciec nad dziećmi, tak się lituje Pan nad tymi, którzy się go boją, bo On wie, jakim tworem jesteśmy, Pamięta, żeśmy prochem” (Ps. 103: 13-14). Słowo „lituje się” użyte w tym wersecie oznacza „kochać” i „okazywać współczucie”. Pan lituje się nad tymi, którzy kochają i czczą Go, tak jak kochający ojciec robi to dla swoich dzieci. Współczuje nam, ponieważ On zna naszą konstrukcję i zdaje sobie sprawę, że jesteśmy upadli i niedoskonali.

„Dzieci moje, to wam piszę, abyście nie grzeszyli. A jeśliby kto zgrzeszył, mamy orędownika u Ojca, Jezusa Chrystusa, który jest sprawiedliwy” (1 Jana 2:1). Jako nasz Orędownik, Jezus stoi obok nas, wstawia się za nami w naszym imieniu, podobnie jak adwokat który broni swego klienta. Jesteśmy winni grzechu, ale On chroni nas i wstawia się za nami przed Ojcem, sędzią sprawiedliwym.

Jezus oczyszcza nas z grzechu w ten sposób, że zastosowuje do nas zasługę swego okupu. Możemy mieć pełną ufność co do tego, że bez względu na popełniony grzech, bez względu na rozmiar naszych

uchybień, moc Jezusa jest większa. W ten sposób, jeśli przychodzimy do Boga przez Jezusa, możemy mieć pewność, że nasze grzechy zostaną odpuszczone. Naszym przywilejem jest to, że możemy szukać tej obiecanej łaski i pomocy w każdym czasie, gdy tego potrzebujemy. Możemy mieć pewność, że nasze najlepsze wysiłki w kierunku sprawiedliwości są do przyjęcia przez Boga, gdy zostaną przedstawione Mu przez sprawiedliwość Chrystusa, przypisaną nam przez wiarę.

Bóg może zamienić naszą słabość w błogosławieństwo

„Lecz powiedział do mnie: Dosyć masz, gdy masz łaskę moją, albowiem pełnia mej mocy okazuje się w słabości. Najchętniej więc chlubić się będę słabościami, aby zamieszkała we mnie moc Chrystusowa. Dlatego mam upodobanie w słabościach, w zniewagach, w potrzebach, w prześladowaniach, w uciskach dla Chrystusa; albowiem kiedy jestem słaby, wtedy jestem mocny” (2 Kor. 12:9-10).

Br. Russell opisał kiedyś ten fragment jako sekret każdego spełnionego chrześcijańskiego życia (R5942: 4). Kiedy zdamy sobie sprawę, że nie możemy samotnie walczyć z naszymi słabościami i przedstawiamy je przed tronem łaski, wówczas zostaniemy wzmocnieni siłą Pana. Jest to moc, której nigdy nie moglibyśmy uzyskać we własnym zakresie (Efez. 6:10). Stajemy się silniejsi, gdy polegamy na Jego pomocy i wskazówkach, gdy u Niego szukamy źródła odwagi. To dlatego możemy cieszyć się w naszych słabościach, ponieważ one kierują nas do Pana. Gdy będziemy u Niego szukać pomocy, wówczas zintensyfikuje to nasze pragnienie zadowolenia Jego oczekiwań i jeszcze bardziej wytężonej walki z naszymi niedoskonałościami. Jest to wielkie błogosławieństwo! Jesteśmy rozbitymi, glinianymi naczyniami. Gdy działa w nas siła Boża, wówczas jest On bardziej uwielbiony niż kiedy chcielibyśmy coś osiągnąć na własną rękę.

Przykładem realizacji tej zasady są doświadczenia apostoła Pawła. Musiał on radzić sobie z „cierniem” w ciele (2 Kor. 12:7), a problemem tym był prawdopodobnie jego słaby wzrok. Gdy stało się jasne, że Bóg nie usunie tego ciężaru, Paweł przyjął go i zaakceptował jako coś pozytywnego. Odtąd problem ten służył mu jako przypomnienie życia, które zostawił za sobą, kiedy był duchowo ślepy. Służył mu również jako przypomnienie tego, że był sługą niegodnym otrzymanych łask. Używał tego „ciernia”

jako motywacji do cięższej pracy i większego oddania. Jego słaby wzrok, wraz z innymi fizycznymi prześladowaniami jakie znosił, uświadomił mu, jak bardzo potrzebował wskazówek i pomocy Pana.

Zrozumienie zasady, że nasze grzechy są odpuszczone, nie oznacza, że powinniśmy świadomie grzeszyć aby tym bardziej skorzystać z siły i łaski Bożej (Rzym. 6:15)! Jesteśmy zobowiązani nieustannie walczyć z naszymi słabościami i niedoskonałościami. Interesujące jest to, że Pan wymaga od nas nieustannego dążenia do doskonałości z pełną świadomością, że nie możemy jej osiągnąć. Jednak patrząc na podejmowane przez nas wysiłki jest On w stanie ocenić, jak bardzo jesteśmy gotowi próbować. Z wysiłkiem związany jest wzrost, a o to właśnie Bogu chodzi. Starajmy się ze wszystkich sił walczyć z naszymi niedoskonałościami. Niech świadomość naszych własnych braków służy nam jako przypomnienie naszej potrzeby Odkupiciela. Niech to będzie inspiracją umieścić więcej czasu i energii na działania związane z Panem. W ten sposób nasze próby i doświadczenia mogą przynieść nam „przeogromną obfitość wiekistej chwały” (2 Kor. 4:17).

„Choćby się potknął, nie przewróci się, gdyż Pan podtrzyma go ręką swoją” (Ps. 37:24). Nawet najbardziej sprawiedliwa osoba potknie się i będzie popełniać błędy. Jednak ważną częścią życia chrześcijanina jest ponowne podnoszenie się po upadkach (Przyp. 24:16). Przez swą łaskę, Pan pomoże nam podnieść się. Nie obawiajmy się zatem naszych słabości, ponieważ to na nich właśnie Boża moc i chwała objawiają się w najwspanialszy sposób. Czasami możemy tak bardzo bać się popełnienia błędu, że wszelka nasza aktywność zostanie sparaliżowana. Nie wolno nam być biernymi ze strachu przed popełnieniem błędów. Wprost przeciwnie, powinniśmy mieć wielkie zaufanie do Bożej władzy tak długo, jak tylko będziemy się starać wypełniać Jego wolę, a nie naszą.

Powinniśmy też uczyć się z naszych słabości. Rozumiejąc je możemy być lepiej przygotowani na przyszłe doświadczenia. Będzie to możliwe zwłaszcza wówczas, gdy będziemy sobie z nimi radzić w sposób zalecany przez Pana. Jest to nieodłączną częścią dozwolenia zła, w miarę jak staramy się nauczyć szukania Pana i Jego sprawiedliwości.

Przykład Chrystusa

Zastanówmy się na chwilę nad niektórymi z tych zasad w życiu apostoła Piotra. Św. Piotr był zna-

ny ze swej gorliwości i porywczosci. Z drugiej strony, był też krytykowany za brak wiary i jego zaparcie się Pana. Będąc na statku na środku wzburzonego morza (Mat. 14:22-29, Mar. 6:45-51, Jan 6:16-24), Piotr był jedynym uczniem zdolnym rzeczywiście opuścić statek i iść po wodzie w kierunku Jezusa. Wymagało to niezwyklej wiary i odwagi. Ale niestety, apostoł Piotr nie był doskonały i wkrótce zląkł się wiatru i fal. Gdy zaczął tonąć, Jezus wyciągnął rękę i doprowadził go do łodzi. Nagana jaka padła z Jego ust była ostra: „O mało wierny, czemu zwątpiłeś?” (Mat. 14:30-31). To doświadczenie wykazało, że zarówno Piotr, jak i my wszyscy, jesteśmy kombinacją wiary i strachu. Pan użył tego doświadczenia aby pokazać, że wiara musi pokonać ludzki strach. Dla reszty uczniów wydarzenie to było wspaniałym świadectwem mocy Jezusa, ponieważ odpowiedzieli: „Zaprawdę, Ty jesteś Synem Bożym” (Mat. 14:33).

Jakiś czas po tym doświadczeniu Piotr wyparł się Pana (Mat. 26:69-75). Apostoł siedział na dziedzińcu, dokąd został zabrany również i Jezus. Był tam, ponieważ miał odwagę aby pójść za Jezusem. Niedługo wcześniej, w Ogrójcu, Piotr był gotów bronić Jezusa na śmierć. Ale na dziedzińcu arcykapłana bał się i był bezbronny, ponieważ był sam. Kiedy został oskarżony o to, że jest uczniem Jezusa, spanikował i zaprzeczył, że zna Pana. Wyobraźmy sobie przez chwilę, że jesteśmy na miejscu Piotra. Jak byśmy się czuli, gdybyśmy uświadomili sobie, że zaparliśmy się swojego Zbawiciela, osoby, dla której wcześniej tego samego wieczoru, byliśmy gotowi oddać swoje życie? Poczucie winy, jakiego doświadczał Piotr, musiało być nie do zniesienia. Piotr był załamany i wyszedł, gorzko płacząc.

Po zmartwychwstaniu, Jezus zajął się Piotrem w sposób, który dowiódł Jego wielkiej mądrości i opiekuńczości (Jan 21:15-25). Jezus wyciągnął rękę do Piotra, ponieważ znał stan jego serca i miał świadomość tego, że trapi go wielkie poczucie winy. Kiedy Jezus zapytał Piotra, czy go kocha miłością „agape”, Piotr nie mógł z czystym sumieniem odpowiedzieć „tak”. Jak mógłby kochać Go miłością na poziomie „agape”, skoro nie okazała takiej miłości, kiedy miał okazję? Mimo to Jezus wiedział, czego Piotr potrzebuje do przezwyciężenia poczucia winy. Opowiedział mu, w jaki sposób umrze. Piotr miał zginąć na krzyżu w imię Pana Boga. O dziwo, Piotr był zachwycony tą wiadomością. Dla niego oznaczało to, że otrzyma drugą szansę udowodnienia swej prawdziwej, ofiar-

niczej miłości do Jezusa. Jezus był w stanie odczytać serce Piotra i wielką mądrością przywrócił mu wiarę i odwagę. Piotr mógł teraz ruszyć dalej i stać się prawdziwym liderem kościoła.

Doświadczenie to dało Piotrowi nową siłę i mądrość. Kiedy czytamy jego pierwszy list, widzimy w jego słowach wspaniały dowód rozwoju duchowego i dojrzałości. „Ukórzcie się więc pod mocną rękę Bożą, aby was wywyższył czasu swego, wszelką troskę swoją złoście na niego, gdyż On ma o was staranie, bądźcie trzeźwi, czuwajcie! Przeciwnik wasz, diabeł, chodzi wokoło jak lew ryczący, szukając kogo by pochłonać. Przeciwstawcie mu się, mocni w wierze, wiedząc, że te same cierpienia są udziałem braci waszych w świecie” (1 Piotra 5:6-9).

Psalm 91

Kto mieszka pod osłoną Najwyższego, kto przebywa w cieniu Wszechmocnego,
Ten mówi do Pana: Ucieczko moja i twierdzo moja, Boże mój, któremu ufam.
Bo On wybawi cię z sidła ptasznika i od zgubnej zarazy.
Piórami swymi okryje cię. i pod skrzydłami jego znajdziesz schronienie. Wierność jego jest tarczą i puklerzem.
Nie ulęknieś się strachu nocnego ani strzały lecącej za dnia,
Ani zarazy, która grasuje w ciemności, ani moru, który poraża w południe.
Chociaż padnie u boku twego tysiąc, a dziesięć tysięcy po prawicy twojej, Ciebie to jednak nie dotknie.
Owszem, na własne oczy ujrzysz i będziesz oglądał odpłatę na bezbożnych.
Dlatego, że Pan jest ucieczką twoją, Najwyższego zaś uczyniłeś ostoją swoją,
Nie dosięgnie cię nic złego i plaga nie zbliży się do namiotu twego,
Albowiem aniołom swoim polecił, aby cię strzegli na wszystkich drogach twoich.
Na rękach nosić cię będą, byś nie uraził o kamień nogi swojej.
Będziesz stapał po lwie i po żmii, lwiatko i potwora rozdepczesz.
Ponieważ mnie umiłował, wyratuję go, wywyższę go, bo zna imię moje.
Wzywać mnie będzie, a Ja go wysłucham, będę z nim w niedoli, Wyrwę go i czcią obdarzę,
Długim życiem nasycę go i ukazę mu zbawienie moje.

O małowierny

A Jezus zaraz wyciągnął rękę, uchwycił go i rzekł mu: O małowierny, czemu zwątpiłeś? — Mat. 14:31.

Co trzeba czynić, aby pokonać ten brak wiary - aby wiarę powiększyć w sobie? Odpowiadamy, że za przykładem pierwszych uczniów Pana, trzeba się modlić: „Panie przymnóż nam wiary.” Następnie działając zgodnie z tą modlitwą, każdy powinien rozwijać wiarę w swym sercu:

Przez odświeżanie swej pamięci Boskimi obietnicami, czyli przez zaznajamianie się z nimi coraz więcej w Boskim Słowie,

Każdy poświęcony powinien więc przyznawać się do nich w swym sercu, a także ustami, w swoich modlitwach Bogu z dziękowaniem. Powinien przyznawać się do nich w swych myślach, jak i w swoich rozmowach o świętych rzeczach z braćmi (R2642:6).

Czego oko nie widziało

Czego oko nie widziało i ucho nie słyszało, i co do serca ludzkiego nie wstąpiło, to przygotował Bóg tym, którzy go miłują. Albowiem nam objawił to Bóg przez Ducha; gdyż Duch bada wszystko, nawet głębokości Boże — 1 Kor. 2:9-10.

Studiując liczne obietnice dane przez Boga, znajdziemy niezwykle słowa, które odnoszą się do przyszłości osób poświęconych w Wieku Ewangelii. Te ekscytujące obietnice opisują nowe i wspaniałe przywileje, jakie Bóg przewidział dla tych, którzy już w tym życiu chcą być ukształtowani na wzór Chrystusa. Nasz tematowy werset pokazuje, że te sprawy nie zostały objawione cielesnemu człowiekowi, lecz zostały zarezerwowane dla tych, którzy kochają Boga i pragną poszukiwać skarbów prawdy. Mimo to, nawet z pomocą Ducha Bożego, trudno jest zrozumieć głębokie znaczenie tego, co należy do przyszłości.

Wybór Oblubienicy

„Słuchajże, córko, i spójrz, i nakłoń ucha: Zapomnij o ludzie swoim i o domu ojca swego! Król pragnie wdzięku twego, Pokłoń mu się, bo on jest panem twoim!” (Ps. 45:11-12). Wybór Oblubienicy dla naszego Pana nie jest przypadkowym wyborem dokonywanym przez Boga. Poszukuje On ludzi charakteryzujących się pewnym zestawem cech, które są zgodne z charakterem Jego Syna. Cechy charakteru zgodne z dobrocią i czystością Jezusa są centralnym elementem powołania czynnego w Wieku Ewangelii. Przyszła Oblubienica ma „nakłonić ucha”. Ona słucha i słyszy słowa powołania. Psalmista opisuje piękno tkwiące w sercach i umysłach tych, którzy zostali wybrani. Są oni pragnieniem Pana który wie, że mogą oni rozwinąć się jako Nowe Stworzenia.

Jak zostało to zaznaczone w omawianym wersecie, chodzi tu o tych, którzy chcą opuścić znajome sobie ziemskie więzi na rzecz wyższej i więcej znaczącej relacji między Oblubienicą, a Chrystusem. Jedność myśli między Oblubieńcem, a Oblubienicą jest gwarancją dopasowania podczas wspólnej pracy, a także utworzenia głębokiej i trwałej relacji.

Pełnia radości

„Dasz mi poznać drogę życia, obfitość radości w obliczu twoim, rozkosz po prawicy twojej na wieki”

(Ps. 16:11). Nawet najbardziej dojrzały Chrześcijanin nie może w pełni zrozumieć tego, co to znaczy mieć pełnię radości. Skoro Bóg obiecuje pokazać nam drogę życia, uzasadnione jest założenie, że w miarę jak nas prowadzi zbliżamy się do rzeczy, które przynoszą Mu radość. W tym miejscu warto jest zwrócić uwagę na obraz dotyczący Przybytku. Mieszkając w obozie, który jest obrazem świata, nie można mieć pełni Bożej radości. Światowe normy nie sprzyjają rozwojowi tej głęboko duchowej cechy. Po wejściu na dziedziniec, można obserwować składanie ofiar i w pewien sposób je docenić. To z kolei niesie ze sobą pewną dozę radości, w miarę jak zwracamy uwagę na dzieło pojednania. Po wejściu do Miejsca Świętego, czyli do stanu zupełnego poświęcenia, Chrześcijanin doświadcza światła i korzysta z pokarmu, których źródłem jest specjalna relacja z Bogiem. Prowadzi to do wzrostu wiedzy i Nowego Stworzenia. Korzyści te są przedstawione w złotym świeczniku i chlebach pokładnych. Poczucie radości zaczyna wypełniać serce i kadzidło prawdziwego uwielbienia może wznosić się do Boga. Ustawiczny wzrost skutkuje tym, że Boże zasady zyskują na znaczeniu i stają się głębiej zakorzenione. To właśnie te zasady stanowią podstawę Bożej radości.

W miarę jak Chrześcijanin zbliża się do drugiej zasłony, coraz bardziej zbliża się do Boga. Z chwilą wejścia do Miejsca Najświętszego, znajdzie się w Jego rzeczywistej obecności. Wówczas osiągnięta zostanie pełna miara radości. Ten piękny obraz wskazuje nam zatem na fakt, że radość rozpoczyna się jeszcze w tym życiu, gdy poznajemy Boga i zasady, które uosabia.

Psalmista używa również ciekawego sformułowania „rozkosz po prawicy twojej na wieki”. Hebrajskie słowo „rozkosz” może być również tłumaczone jako „upodobanie”. Pan ma upodobanie w okazywaniu miłosierdzia (Ps. 147:11, BG). Zachwycą się pokorą swojego ludu (Ps. 149:4). Ma upodobanie w pokucie bezbożnych i obdarzaniu ich życiem (Ezech. 18:23). Czerpie wielką przyjemność z perspektywy przekazania Królestwa swemu „małemu stadku” (Łuk. 12:32). Upodobaniem Jego woli jest również przy-

sposobienie synów przez Jezusa Chrystusa (Efezj. 1:5). Są to niektóre z błogosławieństw, jakie Bóg z upodobaniem dzieli ze swoim ludem, rozkoszy życia prowadzonego według dobrych i szlachetnych zasad, radości serca wynikających z błogosławienia innych za ich pośrednictwem.

Na czym będzie polegać i jak będzie wyglądać możliwość przebywania w rzeczywistej obecności Boga? Tego teraz nie wiemy. Jednak gdy wchodzimy do pokoju, w którym przebywają nasi rodzice, którzy nas kochają, możemy się spodziewać ciepłego i gościnnego powitania. I chociaż nigdy nie byliśmy w rzeczywistej obecności Boga, to jednak spotkanie z Nim będzie jak powrót do domu, do miejsca o którym wiemy, że jesteśmy tam kochani i mile widziani, które zostało przygotowane specjalnie dla nas.

Nowe imię

„Zwycięzcę uczynię filarem w świątyni Boga mojego i już z niej nie wyjdzie, i wypiszę na nim imię Boga mojego, i nazwę miasta Boga mojego, nowego Jeruzalem, które zstępuje z nieba od Boga mojego, i moje nowe imię” (Obj. 3:12).

Ta cenna obietnica jest nieco przytłaczająca. Życie w pełni dla Pana związane będzie z ogromnymi obowiązkami w Królestwie. Członkowie Kościoła otrzymają stałe miejsce w świątyni Bożej i Nowym Jeruzalem. Czasami słyszymy o osobach opisywanych jako „filar” danej społeczności. Oznacza to, że taka osoba jest dobrze znana, szanowana, a także że przyczynia się ona do dobrobytu określonej społeczności. Dla Chrześcijan, funkcja „filaru” w świątyni Bożej związana będzie z podobnymi zadaniami. Oni też będą znani i szanowani, będą wносить wielki wkład w dzieło Boże. Bóg da wyraz swemu uznaniu dla tych osób poprzez wypisanie na nich swego imienia i nazwy Nowego Jeruzalem. Przed osobami ubiegającymi się o najwyższą nagrodę w wysokim powołaniu leżą zatem niesamowite obowiązki i przywileje. Wypisanie na nich imienia Bożego wskazuje na to, że będą oni w pełni reprezentować Boga we wszystkich swoich działaniach. Będzie to wymagało tego, aby byli oni w pełni rozwinięci na podobieństwo Chrystusa.

Następnie Jan Objawiciel wskazuje, że Pan wypisze na nich swe „nowe imię”. Pastor Russell sugeruje, że w ten sposób imię Oblubieńca zostanie nadane również Jego Oblubienicy (R3970). Tak jak panna młoda przyjmuje nazwisko swego poślubionego małżonka, tak też niebiańska Oblubienica przyjmie imię

swego ukochanego. Ta perspektywa powinna zainspirować nas do większej wierności, gdy oczekujemy na zaszczyt zjednoczenia z naszym Panem.

Korona żywota

„Nie lękaj się cierpień, które mają przyjść na cię. Oto diabeł wtrąci niektórych z was do więzienia, abyście byli poddani próbie, i będziecie w udręce przez dziesięć dni. Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci koronę żywota” (Obj. 2:10).

Na przestrzeni całego Wieku Ewangelii święci pańscy wiele wycierpieli za swoje oddanie wobec Boga. Obietnica zawarta pod koniec omawianego wersetu staje się tym bardziej istotna, gdy uświadomimy sobie, że dla wielu Chrześcijan wiara w Jezusa wiązała się z ryzykiem poniesienia męczeńskiej śmierci. Jest prawdopodobne, że wiele osób porzuciło wiarę ze względu na niezdolność do poradzenia sobie z takim prześladowaniem, podczas gdy inni, silniejsi w wierze, byli w stanie przetrwać strach przed śmiercią. Chociaż obietnica korony żywota może być szczególnie istotna dla tych właśnie świętych, to ma ona również zastosowanie do wszystkich zwycięzców tego wieku. Ta korona jest opisana w Piśmie Świętym na wiele sposobów. „A teraz oczekuje mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu da Pan, sędzia sprawiedliwy, a nie tylko mnie, lecz i wszystkim, którzy umiłowali przyjście jego” (2 Tym. 4:8). „A gdy się objawi Arcypasterz, otrzymacie niezwiędłą koronę chwały” (1 Piotra 5:4). Oznacza to, że korona ta charakteryzuje się sprawiedliwością, chwałą i życiem.

Apostoł Paweł opisuje kryteria, których Pan używa przyznając tak wielką nagrodę. Píše: „Który odda każdemu według uczynków jego: Tym, którzy przez trwanie w dobrym uczynku dążą do chwały i czci, i nieśmiertelności, da żywot wieczny” (Rzym. 2:6-7). Służba i wytrwałość w czynieniu dobrze, to zewnętrzne przejawy tego, co znajduje się w sercu prawdziwie poświęconych. W zamian za postawę na wzór Chrystusa, są oni nagradzani chwałą, czcią i nieśmiertelnością.

Nie jesteśmy w stanie zrozumieć wielkości tej nagrody. Często definiujemy nieśmiertelność jak życie, w którym śmierć nie jest możliwa i nie wymaga zewnętrznego podtrzymywania. Bez wątplenia jest to jednak bardzo przeciętny opis nieśmiertelnej istoty. Kiedy apostoł Paweł łączy chwałę, cześć i życie wieczne z nieśmiertelnością, to kombinacja ta ponownie staje się onieśmielającą propozycją. Te słowa opisują istotę

samego Boga, a mimo to dotyczą one tego, co zostało zaoferowane Oblubienicy Chrystusowej. Bóg nie przyznałby takiej nagrody, gdyby jednocześnie nie przewidział określonych celów i dzieła do wykonania przez tak zaszczyconą grupę jednostek. I tak, przedstawiciele Bożej władzy, będą potrzebowali tych cech dla pełnego zrealizowania Jego woli.

Przyszłe zadania

„Jego bowiem dziełem jesteśmy, stworzeni w Chrystusie Jezusie do dobrych uczynków, do których przeznaczył nas Bóg, abyśmy w nich chodzili” (Efezj. 2:10).

Boży zamiar jak chodzi o rolę Oblubienicy Chrystusa jest bardzo złożony. Przede wszystkim trzeba zwrócić uwagę, że jest Ona Jego dziełem. Po odpowiednim przygotowaniu będzie ona gotowa do wielkiego dzieła, które Bóg dla niej przewidział. W obecnym wieku, nacisk kładziony jest na wiarę i rozwój charakteru. Musimy uwierzyć w rzeczy, których nie widzimy (1 Kor. 13:12). Jednak w przyszłości, kiedy staniemy twarzą w twarz z Bogiem, będziemy widzieć wszystko wyraźnie. Wiara nie będzie już konieczna. W związku z tym główny cel Kościoła zostanie przesunięty na obszar związany w wielkim dziełem, jakie zostanie przed nim postawione.

„A jeśli jesteście Chrystusowi, tedy jesteście potomkami Abrahama, dziedzicami według obietnicy” (Gal. 3:29).

Obietnica dana Abrahamowi w ogólnym zarysie określiła dzieło Jezusa i jego Oblubienicy. Maja oni błogosławić wszystkie narody ziemi. Gdy rozpocznie się wdrażanie w życie tego ogólnego określenia, będzie ono miało bardzo konkretne zastosowanie w nauczaniu i szkoleniu ludzkości. Bariery rasowe będą usunięte. Nienawiść zostanie wykorzeniona. Destrukcyjne aspekty konkurencji zostaną wyeliminowane, a braterstwo ludzi stanie się tematem uniwersalnym. Jest to praca, która wymagać będzie wielkiej mądrości, którą Jezus i jego Oblubienica będą czerpać ze zgromadzonego przez siebie osobistego doświadczenia i Boskiej pomocy. Święte zasady zostaną zaszczerpione w sercach ludzi, ponieważ zostaną oni obdarzeni „sercem mięsistym” (Ezech. 36:26). Wielki Pośrednik doprowadzi ludzkość

ku chwale, jaka była przypisana człowiekowi w czasie stworzenia. Wówczas ludzkość dobrowolnie i z głębi serca uczci wielkie Boże zasady. Gdy ta praca zostanie zakończona, panowanie człowieka zostanie poddane wyższemu panowaniu Boga, aby Bóg był „wszystkim we wszystkich” (1 Kor. 15:28).

Wieki przyszłe

„I wraz z nim wzbudził, i wraz z nim posadził w okręgach niebieskich w Chrystusie Jezusie, aby okazać w przyszłych wiekach nadzwyczajne bogactwo łaski swojej w dobroci wobec nas w Chrystusie Jezusie” (Efezj. 2:6-7).

Gdy dzieło Tysiąclecia dobiegnie końca, przed Jezusem i Jego Oblubienicą otworzą się zupełnie nowe perspektywy. Zacytowane wersety sugerują, że nawet wówczas klasa Kościoła nie doświadczy jeszcze pełni bogactwa łaski Bożej. Warto zauważyć, że słowo „wiek” użyte jest w liczbie mnogiej. To sugeruje, że po okresie Tysiąclecia nastąpi wiele dalszych epok rozwoju planu Bożego, jaki znamy dzisiaj. W miarę rozwoju tych epok, Kościół będzie nadal doświadczał głębi Bożej łaski. Gdy Boży „odpoczynek” (1 Mojż. 2:2) dobiegnie końca, niewątpliwie rozszerzy On swe twórcze działanie poza tę ziemię. Na dzień dzisiejszy nie mamy żadnych informacji na temat tego, na czym wówczas polegać będzie rola Kościoła. Możemy być jednak pewni, że będzie to wspianała praca, ponieważ Bóg jest wielkim Stwórcą. Jego plany na przyszłość przyniosą ze sobą życie i radość w całym wszechświecie.

W naszych skromnych próbach zrozumienia tego, jakimi będą przyszłe doświadczenia Oblubienicy, możemy przynajmniej powiedzieć do siebie: „Perspektywa bycia z Bogiem jako część Oblubienicy Jego wielkiego Syna warta jest każdego wysiłku, jaki możemy uczynić, aby być wiernym. Nadzieja uczestniczenia w ich planach i nowych projektach jest tak ekscytująca, że musimy dołożyć wszelkich starań, aby ją urzeczywistnić”.

„Zwycięzcy pozwolę zasiąść ze mną na moim tronie, jak i Ja zwyciężyłem i zasiadłem wraz z Ojcem moim na jego tronie” (Obj. 3:21).

— Tom Ruggirello —

Ufając obietnicom

Przez które darowane nam zostały drogie i największe obietnice, abyście przez nie stali się uczestnikami boskiej natury, uniknąwszy skażenia, jakie na tym świecie pociąga za sobą pożądlivość — 2 Piotra 1:4.

Badacze Pisma Świętego opracowali zestaw tekstów biblijnych, które spełniają wymogi szerokiej definicji „drogocennych obietnic” i zestawili je w poczytnej broszurze, wydanej pierwotnie w 1954 roku w Los Angeles, w Kalifornii. Jednakże istnieje wiele innych wersetów które należą do tej kategorii, a które nie zostały zawarte w tamtej publikacji.

Któż nie doceniał słów Ps. 119:105? „Słowo twoje jest pochodnią nogom moim i światłością ścieżkom moim”

Jak wiele razy słyszeliśmy lub recytowaliśmy 1 Piotra 5:7? „Wszelką troskę swoją złóżcie na niego, gdyż On ma o was staranie”.

I oczywiście, „Wszystko mogę w tym, który mnie wzmacnia, w Chrystusie” (Filip. 4:13).

Czytamy te słowa, doceniamy je, kochamy je i jesteśmy przez nie inspirowani. Mimo to, często nie ufamy tym setkom, a nawet tysiącom obietnic, które Bóg z miłością i celowo umieścił dla nas w swoim Piśmie, abyśmy ich szukali i strzegli jak bezcennych skarbów.

Dlaczego w najgłębszych zakamarkach naszych serc zadajemy sobie czasami pytanie, czy mamy prawo uchwycenia się tych obietnic? Czy traktujemy te piękne frazy tylko w sposób intelektualny i ostrożnie umieszczamy je wokół naszych umysłów jak haftowane poduszki? Czy też może zapuszczają one głębokie korzenie w naszych sercach i umysłach, wzmacniając nasze więzi z Bogiem?

Obietnice te prowadzą do życia – życia wiecznego. To dzięki tym obietnicom możemy uczestniczyć w boskiej naturze. Tym samym nie ma się co dziwić, że Szatan zrobi wszystko co w jego mocy, aby utrzymać nas z dala od tego celu. Uchylenie Bożych obietnic mogłoby być zbyt oczywiste. Ale co by się stało, gdyby mógł zasiać wystarczająco dużo niepewności w naszych umysłach, aby skłonić nas do zadawania pytań i poddawania w wątpliwość naszego prawa do korzystania z nich? W ten sposób mógłby on stymulować myślenie, że odnoszą się one jedynie do innych: tych, którzy są lepiej wykształceni, posługują się lepszym

językiem, wydają się być bardziej „poukładani” i są silniejsi w wierze? Czy nie byłoby to podobne do sposobu działania Szatana, gdyby strategicznie umieścił „przeszkody dla obietnic” bezpośrednio na naszej drodze? Poczucie żalu, urazy i bezwartościowości, jakie może nas dręczyć, stają się narzędziami przeciwnika jakich używa on aby oskarżać nas jako niegodnych obietnic. Poziom zaufania jaki pokładamy w obietnicach, aby stosować je do siebie, jest bezpośrednio związany z naszą zdolnością do usuwania tych przeszkód.

Plan szatana jest całkiem błyskotliwy. Te przeszkody dla obietnic są tak podstępne, ponieważ odnoszą się one do naszych rzeczywistych, cielesnych niedoskonałości. Wykorzystują one zarówno nasze oczywiste wady, jak również „małe liski” naszych serc, przed którymi zostaliśmy ostrzeżeni w Pieśń 2:15. Gdy szatan cytował Pismo w rozmowie z Jezusem, aby w ten sposób spróbować zachęcić Go do nieposłuszeństwa, mógł złowieszczo przypomnieć nam o wersecie z Gal. 6:7: „Nie błǳcie, Bóg się nie da z siebie nasmiewać; albowiem co człowiek sieje, to i żąć będzie”, albo o Ps. 69:20: „Ty znasz hańbę, wstyd i zelżywość moją; przed tobą są wszyscy dręczyciele moi!”, a nawet Rzym. 3:23: „Gdyż wszyscy zgrzeszyli i brak im chwały Bożej”. Szatan wychodził z założenia, że użycie tej metody zadziała, aby wprowadzić w błąd nawet Jezusa. Tym samym może on chcieć skorzystać z tego samego podstępu i użyć naszych ukochanych Pism, aby zasiać w nas zwątpienie co do możliwości skorzystania z danych nam obietnic. Jeśli nie będziemy ostrożni, możemy skupić się na naszych brakach zamiast prawidłowo skorzystać z nich jako narzędzia motywacyjnego.

Zamiast skupiać się na nich, powinniśmy ustawicznie pamiętać o 2 Kor. 7:1: „Mając tedy te obietnice, umiłowani, oczyśćmy się od wszelkiej zmyzy ciała i ducha, dopełniając świętobliwości swojej w bojaźni Bożej”. Być może pomoże nam pewien przykład. Wyobraźmy sobie serce jako zakurzony stary strych, pełen pudeł śmiało oznaczonych etykietami „żał”, „Rozczarowania: stare i nowe”, „Słowa które powinienem był powiedzieć”, „Słowa których nie powinienem był mówić”, itp. Jeśli będziemy wypełnieni takimi

rzeczami, to gdy pojawią się świeże obietnice, nie będzie miejsca aby je umieścić w tym samym miejscu. Duszący pył ze wszystkich tych starych pudeł będzie blokować drogę Bożym obietnicom i uniemożliwi im zajęcia należnego im miejsca.

Negatywne emocje, takie jak żal, niekoniecznie są grzeszne, ale mogą zajmować dużo miejsca w naszych sercach i głowach, które z kolei mogłoby być wykorzystane na gromadzenie Bożych obietnic oraz „doskonalenie świętości”. Błędem byłoby zaniechanie wyciągania wniosków z tych silnych emocji i korzystania z nich jako siły napędowej motywującej nas do poprawy. Czasem największe błogosławieństwa pochodzą z najtrudniejszych prób. Nie powinniśmy wiskać tych obietnic w przestrzeń pomiędzy natłokiem rzeczy, które mogą nie tylko negatywnie nas obciążać, ale subtelnie dominować nad naszym życiem.

Oto kilka przeszkód, które mogą oddzielać nas od Bożych obietnic.

1) Żal (jak zatrzymać ten cykl? Bóg nigdy mi nie wybaczy rzeczy, które zrobiłem, lub które powinienem był zrobić). Przeciwdziałajmy za pomocą 1 Jana 1:9: „Jeśli wyznajemy grzechy swoje, wierny jest Bóg i sprawiedliwy i odpuści nam grzechy, i oczyści nas od wszelkiej nieprawości”. „I macie pełnię w nim; On jest głową wszelkiej nadziemskiej władzy i zwierzchności” (Kol. 2:10).

2) Przebaczenie innych (jestem zraniony i urażony, nie mogę przejść nad tym do porządku dziennego). Przeciwdziałajmy za pomocą 1 Jana 4:12: „jeżeli nawzajem się miłujemy, Bóg mieszka w nas i miłość jego doszła w nas do doskonałości”. „I nie sądzicie, a nie będziecie sądzeni, i nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni, odpuszczajcie, a dostąpicie odpuszczenia” (Łuk. 6:37).

3) Złe wybory i pokusy (znowu to zrobiłem, czy może mi to być wybaczone?). Przeciwdziałajmy za pomocą Psalmów 103:13,14: „Jak się lituje ojciec nad dziećmi, tak się lituje Pan nad tymi, którzy się go boją, bo On wie, jakim tworem jesteśmy, pamięta, żeśmy prochem”. „Niewyczerpane są objawy łaski Pana, miłosierdzie jego nie ustaje. Każdego poranku objawia się na nowo, wielka jest wierność twoja” (Treny 3:22-23).

4) Złe nawyki dotyczące czytania Biblii (mam tak wiele innych rzeczy do zrobienia w pierwszej kolejności; nikt nie zauważy, jeśli nie będę czytał).

Przeciwdziałajmy za pomocą Hebr. 10:23: „Trzymajmy się niewzruszenie nadziei, którą wyznajemy, bo wierny jest Ten, który dał obietnicę”. „Wołaj do mnie, a odpowiem ci i oznajmię ci rzeczy wielkie i niedostępne, o których nie wiesz!” (Jer. 33:3). „A jeśli komu z was brak mądrości, niech prosi Boga, który wszystkich obdarza chętnie i bez wypominania, a będzie mu dana. Ale niech prosi z wiarą, bez powątpiewania; kto bowiem wątpi, podobny jest do fali morskiej, przez wiatr tu i tam miotanej” (Jak. 1:5-6).

5) Złe nastawienie (dlaczego Pan wymaga tego ode mnie, a nie od innych?). Przeciwdziałajmy za pomocą Ps. 119: 165: „Pokój pełny mają ci, którzy kochają twój zakon, na niczym się nie potkną”. „Albowiem gdzie jest skarb twój tam będzie i serce twoje” (Mat. 6:21). „Owszem, większą jeszcze okazuje łaskę, gdyż mówi: Bóg się pysznym przeciwstawia, a pokornym łaskę daje” (Jak. 4:6).

6) Gniew (mam prawo być zły). Przeciwdziałajmy za pomocą Ps. 107:29: „Uciszył burzę, i uspokoiły się fale morskie”. „Błogosławieni pokój czyniący, albowiem oni synami Bożymi będą nazwani” (Mat. 5:9). „Błogosławieni jesteście, gdy wam złorzeczyć i przesładować was będą i kłamliwie mówić na was wszelkie zło ze względu na mnie!” (Mat. 5:11). „Radujcie i weselcie się, albowiem zapłata wasza obfita jest w niebie; tak bowiem przesładowali proroków, którzy byli przed wami” (Mat. 5:12).

7) Brak kierunku (gdzie w ogóle miałbym zacząć? Po co zaczynać, skoro tak naprawdę nigdy nie będę wystarczająco dobry?). Przeciwdziałajmy za pomocą Ps. 119:105: „Słowo twoje jest pochodnią nogom moim i światłością ścieżkom moim” (Ps. 119: 105). „I Pan będzie ciebie stale prowadził i nasyci twoją duszę nawet na pustkowiach, i sprawi, że twoje członki odzyskają swoją siłę, i będziesz jak ogród nawodniony i jak źródło, którego wody nie wysychają” (Izaj. 58:11). „Zbliźcie się do Boga, a zbliży się do was. Obmyjcie ręce, grzesznicy, i oczyśćcie serca, ludzie o rozdwojonej duszy” (Jak. 4:8).

8) Błędne priorytety (mam tak mało czasu i tak wiele zainteresowań, które chcę realizować). Przeciwdziałajmy za pomocą Przyp. 3:5-6: „Zaufaj Panu z całego swojego serca i nie polegaj na własnym rozumie! Pamiętaj o nim na wszystkich swoich drogach, a On prostować będzie twoje ścieżki!” „Pan kieruje krokami męża, wspiera tego, którego droga mu się podoba” (Ps. 37:23). „Bo tego wszystkiego poganie szukają; albowiem Ojciec wasz niebieski wie, że

tego wszystkiego potrzebujecie. Ale szukajcie najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a wszystko inne będzie wam dodane” (Mat. 6:32-33).

9) Niepokój (mam tak wiele powodów do zmartwienia). Przeciwdziałajmy za pomocą Ps. 29:11: „Pan da siłę ludowi swemu, Pan pobłogosławi lud swój pokojem!”. „Dobry jest Pan, ostoją jest w dniu ucisku; On zna tych, którzy mu ufają” (Nah. 1:7). „Jak matka pociesza syna, tak Ja będę was pocieszał, i w Jeruzalemie doznacie pociechy” (Izaj. 66:13). „Albowiem aniołom swoim polecił, aby cię strzegli na wszystkich drogach twoich” (Ps. 91:11). „[Lud Boży] powinien tak dokładnie zastosować drogocenne obietnice dotyczące Bożej opieki, aby ich serca zostały całkowicie uwolnione od lęku” (Tom 6 Wykładów Pisma Świętego, str. 572).

10) Strach (co będzie jeżeli okaże się, że nie jestem wystarczająco silny, aby zwyciężyć?). Przeciwdziałajmy za pomocą Jana 16:27: „Albowiem sam Ojciec miłuje was, dlatego że wyście mnie umiłowali i uwierzyli, że Ja od Boga wyszedłem”. „Cóż tedy na to powiemy? Jeśli Bóg za nami, któż przeciwko nam?” (Rzym. 8:31). „Tak więc z ufnością możemy mówić: Pan jest pomocnikiem moim, nie będę się lękał; cóż może mi uczynić człowiek?” (Hebr. 13:6). „Temu, którego umysł jest stały, zachowujesz pokój, pokój mówię; bo tobie zaufał” (Izaj. 26:3). „Czy jest cokolwiek niemożliwego dla Pana?” (1 Moj. 18:14).

11) Wątpliwości (nie jestem wystarczająco dobry, a z pewnością nie jestem wystarczająco inteligentny. Wiem, że jestem grzesznikiem, ale czy i w jakikolwiek sposób mogę to zmienić?). Przeciwdziałajmy za pomocą Efezj. 2:10: „Jego bowiem dziełem jesteśmy, stworzeni w Chrystusie Jezusie do dobrych uczynków, do których przeznaczył nas Bóg, abyśmy w nich chodzili”. „Jako nowonarodzone niemowlęta, zapragnijcie nie sfalszowanego duchowego mleka, abyście przez nie wzrastali ku zbawieniu” (1 Piotra 2:2). „Albowiem oczy Pana zwrócone są na sprawiedliwych, a uszy jego ku prośbie ich” (1 Piotra 3:12).

12) Niezdecydowanie (nie mogę podjąć decyzji. Co jeśli się okaże, że był to „zły” wybór?). Przeciwdziałajmy za pomocą Filip. 1:6: „Mając tę pewność, że Ten, który rozpoczął w was dobre dzieło, będzie je też pełnił aż do dnia Chrystusa Jezusa”. „A wierny jest Pan, który was utwierdzi i strzec będzie od złego” (2 Tes. 3:3).

13) Chciwość (muszę mieć jeszcze tylko tę jedną rzecz, a potem będę naprawdę szczęśliwy). Przeciwdziałajmy za pomocą 2 Kor. 9:8: „A władny

jest Bóg udzielić wam obficie wszelkiej łaski, abyście, mając zawsze wszystkiego pod dostatkiem, mogli hojnie łożyć na wszelką dobrą sprawę”. „Lecz powiedział do mnie: Dosyć masz, gdy masz łaskę moją, albowiem pełnia mej mocy okazuje się w słabości. Najchętniej więc chlubić się będę słabościami, aby zamieszkała we mnie moc Chrystusowa” (2 Kor. 12:9). „Błogosławieństwo Pana wzbogaca, lecz własny wysiłek nic do niego nie dodaje” (Przyp. 10:22). „A zatem niechaj nikt z ludzi się nie chlubi; wszystko bowiem jest wasze, (...) Wyście zaś Chrystusowi, a Chrystus Boży” (1 Kor. 3:21,23).

14) Samotność (jestem sam i nikt nie może mi pomóc). Przeciwdziałajmy za pomocą Ps. 27:10: „Choćby ojciec i matka mnie opuścili, Pan jednak mnie przygarnie”. „Bliski jest Pan tym, których serce jest złamane, a wybawia utrapionych na duchu” (Ps. 34:19).

Niestety, ta lista wyzwań wydaje się nieskończona. To jest właśnie jeden z powodów, dla których Bóg dał nam tak wiele obietnic. To właśnie z powodu tej listy potrzebujemy obietnic, a co więcej, musimy ufać, że odnoszą się one do nas. Zaufanie to zastosowanie wiary w sercu; to właśnie wówczas określona zostaje różnica pomiędzy przeciętnością, a doskonałością w naszym chrześcijańskim życiu. Nasze serca i umysły mogą stać się śmietnikiem zgromadzonych (a powiedzmy sobie otwarcie, że niekiedy nawet cennionych) odpadów z życia. Ten zbiór negatywnych myśli i działań tworzy barierę, która może przeszkodzić obietnicom w zapuszczeniu korzeni w naszych umysłach. Może okazać się, że w końcu zdobędą one kontrolę nad nami w codziennym życiu.

W związku z tym, naszym zadaniem jest walczyć z tymi przeszkodami za pomocą świadomego wykorzystywania naszego zaufania do Boga. Powinniśmy uczyć się wykorzystywać to zaufanie każdego dnia, na coraz to głębszym poziomie. Obietnice są narzędziami, które pomogą nam mieć takie zaufanie do Boga, które odmieni nasze życie, które pozwoli nam wyjść poza proste ich docenienie na płaszczyźnie teoretycznej.

Obietnice pomogą nam zwalczyć przeszkody stające nam na drodze, za pomocą praktycznych wskazówek jak korzystać z prawdziwej radości, trwałego pokoju, nierozzerwalnych więzi, budującej charakter cierpliwości, jasnych wytycznych i stale pogłębiającego się zaufania.

Wiele postaci biblijnych o ułomnych charakterach było mimo wszystko umiłowanych przez Boga.

Ludzie ci nie pozwolili, aby ich grzeszna natura pokonała ich lub stała się przeszkodą w wielbieniu Boga, bez względu na trudy i okoliczności. Bez względu na nagrodę, naszym celem jest bycie miłymi dla naszego Niebieskiego Ojca, czynienie Jego woli oraz oddawanie Mu czci. Pan poddaje ocenie i waży nasze intencje.

Siejemy nasze intencje i pragnienia czynienia Jego woli. Ufamy, że zostaną one podlane prawdą, tak, aby rozwinęły się w owoce. Walczymy aby nieustannie sadzić szczerą chęć, sprzeciwiając się naszym naturalnym skłonnościom i pokusom umieszczanym przed nami przez szatana, z zamiarem wyrządzenia nam szkody. Jest to trudna droga, ale musimy iść naprzód, wykorzystując obietnice jak poręcze ułatwiające każdy nasz krok.

Obietnice te są ważnym elementem służącym do wykonania mocnego i ciężkiego miecza Ducha, który jest elementem zbroi Bożej. Mamy obowiązek sprawnie posługiwać się tym mieczem, jak dobrze wyszkoleni żołnierze. Jeśli nie będziemy nieustannie nim ćwiczyć, ugniemy się pod jego ciężarem, przez co staniemy się słabsi w naszej obronie. „Stępiłeś ostrze miecza jego i nie wspierałeś go w bitwie” (Ps. 89:44). „Mając tedy te obietnice, umiłowani, oczyścimy się od

wszelkiej zmały ciała i ducha, dopełniając świętobliwości swojej w bojaźni Bożej” (2 Kor. 7:1).

Aby osiągnąć ten cel, powinniśmy codziennie rozliczać się z czynionych postępów, zgodnie z poradą zawartą w komentarzu „Manny” na dzień 30 marca. „Skoro to wszystko ma ulec zagładzie, jakimiż powinniście być wy w świętym postępowaniu i w pobożności” (2 Piotra 3:11).

„Charakter na podobieństwo Bożego pewności nie może obejmować żadnych szkodliwych plotek, żadnej nieczystej lub bezbożnej rozmowy, żadnych nieelojalnych lub buntowniczych słów. Niech takie rzeczy będą z dala od wszystkich, którzy wymawiają imię Chrystusa w szczeroci i prawdzie. Pamiętajmy aby codziennie uregulować nasze rachunki z Panem, aby upewnić się, że żaden zapis próżnych słów, które nie zostały przez nas wyznane przed Panem, a w konsekwencji przebaczone, nie będzie świadczył przeciwko nam. (...) Jeśli codziennie będziemy wyjaśniać przed Bogiem nasze rachunki i szukać u Niego łaski koniecznej do przezwyciężania każdego kolejnego dnia, to zostaniemy uniewinnieni przed Jego sądem. Uzyskamy wówczas Bożą akceptację przez Chrystusa, mając świadectwo Ducha Świętego poświadczającego naszemu duchowi, że jesteśmy Mu mili i godni Jego akceptacji” (R1938).

cd. ze str. 16

Bo mam zamiar zgromadzić narody, zebrać królestwa (...)” (Sof. 3:8). W tym proroctwie Sofoniasz mówi, że to zgromadzenie narodów poprzedzi problemy, które doprowadzą do upadku rządów. Zostaną one zastąpione władzą ustanowioną przez Jahwe za pośrednictwem Chrystusa i Jego Kościoła. Zamieszanie, które istnieje od czasu Wieży Babel, przeminie. Próby ustanowienia jednolitego społeczeństwa zostaną zastąpione przez rozwiązania globalne, które tym razem będą korzystne dla wszystkich.

Niezależnie od tego, czy zapis Sof. 3:9 będziemy chcieli rozumieć dosłownie, czy symbolicznie, a może ma oba sposoby jednocześnie, Jahwe zapowiedział, że w Jego Królestwie wszyscy nauczą się nowego języka: „Potem jednak przemienię ludom ich wargi na czyste, aby wszystkie mogły wzywać imienia Pana i służyć mu jednomyślnie”. Głoszone wówczas przesłanie o Bożej łasce i prawdzie będzie czyste. Przyniesie to obfite błogosławieństwo wszystkim, którzy ją otrzymają. Pamiętając o tym, oczekujmy wspólnie ma ten dzień prawdziwego zjednoczenia!